

Spis treści

Demolka na torfowiskach	1
Torfowisko Jeziora Linkowskie - klejnot przyrody Puszczy Drawskiej	4
Łęg źródliskowy w środku miasta - projekt użytku ekologicznego w Sopocie	6
„Jezioro Bobrze” - nowy użytek ekologiczny w Łagowskim Parku Krajobrazowym	9
Krótką opowieść o dolinie Leniwej Obry	10
Koło Naukowe Ochrony Środowiska w Słubicach	13
PRZYRODA NA SZALI	
Tajna Natura?	14
Parki narodowe wciąż bez planów ochrony	14
Programy rolnośrodowiskowe.....	15
Karkonosze: wciąż brak porozumienia	15
Lasy Drawieńskiego Parku Narodowego: niebezpieczeństwo jeszcze nie zażegnane	16
Bobry do odstrzału	16
PRZEGLĄD WYDAWNICTW	17
W NAJBLIŻSZYM CZASIE	22
Z DZIAŁALNOŚCI KLUBU	
Sprawozdanie z działalności Klubu Przyrodników w roku 2002	23
Jacy jesteście?	27
Wielkopolskie Koło Klubu Przyrodników - co było, co będzie?	30
„...przesyłam więc moją łąkę...”	31
Natura 3000	32
MŁODY BOCIEK	
Czy wiesz dlaczego ptaki wędrują?	34
Żywe martwe drzewa	35
Koło młodych ornitologów w Grubicach	37
Konkursy przyrodnicze dla młodzieży.....	38
Ochrona ptaków w Trzebiechowie	39



*Zbieranie nasion
chwastów to nie taka
lekka praca*

Demolka na torfowiskach

Gdyby jakiś miłośnik przyrody znalazł się przed dwoma miesiącami w rezerwacie Bagno Chłopiny na północ od Gorzowa, natychmiast zostalibyśmy zaalarmowani doniesieniem o drastycznych poczynaniach działających tam wandalów. W centrum rezerwatu warczało kilka pił, a kilkunastu roślących mężczyzn wyciągało na obrzeża dziesiątki drzew i gałęzi układając je w osiagający rozmiary sporej stodoły stos. Regularny zrąb obejmował obszar o powierzchni kilku hektarów i wyglądało na to, że rezerwat przestał być już rezerwatem. Kilka dni wcześniej podobne przejawy zdające się świadczyć o rychłym końcu naszej ochrony przyrody można było oglądać w rezerwacie Bagno Ciemino koło Szczecinka, a także na dwóch sporych torfowiskach koło Lemie-rzyc w Nadleśnictwie Ośno Lubuskie.

Gdzie szukać winowajcy? Szukać nie trzeba zbyt daleko, bo jest nim... nasz Klub! A te niewątpliwie drastyczne działania to nic innego jak... realizacja czynnej ochrony mokradeł!

Od kilku lat na terenie Polski zachodniej i północnej prowadzimy program ochrony terenów podmokłych. Podejmowane dotychczas, dość szeroko już rozpropagowane działania były stosunkowo proste i polegały na powstrzymaniu odpływu wód powierzchniowych ze zmeliorowanych torfowisk i innych mokradeł, poprzez budowę nieskomplikowanych drewnianych i drewniano-kamiennych piętrzeń.

Zatrzymanie odpływu wody to konieczny, ale nie zawsze wystarczający warunek ochrony mokradeł. Co zrobić kiedy przesyca mokradło bezodpływowe, kiedy główną przyczyną zmian jest obniżanie się poziomu wód gruntowych?



Proste piętrzenie na niewielkim cieku w Nadleśnictwie Rzepin

W przypadku wielu obiektów takie długotrwałe przesuszenie doprowadziło do zainicjowania sukcesji drzew i krzewów. W miarę wzrostu zaczynają one działać jak pompa ssąca, wyciągając z torfowiska i transpirując kilkakrotnie, a w końcu kilkunastokrotnie więcej wody niż niska roślinność mszaru czy turzycowiska. Sukcesja ta, nie powstrzymana w porę, prowadzi do przyspieszonego przesuszania i nieodwracalnego przekształcania obiektu, murszenia torfu i zaniku charakterystycznych dla otwartych mokradeł procesów i gatunków.

W takich wypadkach usunięcie drzew i krzewów jest często jedyną dostępną nam metodą zatrzymania, bądź przynajmniej opóźnienia sukcesji roślinności, degradacji ekosystemu i zaniku rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Działanie takie nie musi

być oczywiście skuteczne, w miejsce usuniętych sosen wkroczyć może zwarty nalot brzozy, obniżenie poziomu wód gruntowych może być tak duże, że nasze działania okażą się nieskuteczne. Jeśli jednak alternatywą jest tylko bierne śledzenie zachodzących zmian, dlaczego nie spróbować? No i spróbowaliśmy. Od razu na znaczną skalę, dzięki wsparciu Programu Małych Dotacji



Usuwanie zwartego nalotu sosny na torfowisku koło Lemierzyc

Globalnego Funduszu Środowiska i Eko-Funduszu działaniami, oczywiście uzgodnionymi z władzami odpowiedzialnymi za ochronę przyrody, obejmując ponad 60 hektarów torfowisk w czterech obiektach. Efekt wizualny przerósł nasze najśmielsze oczekiwania - zrębów o powierzchni 5 hektarów, jak ten na torfowisku koło Lemierzyc, nie spotkamy już nawet w lasach gospodarczych. Ale też trzeba pamiętać, że przy tak zaawansowanej sukcesji terapia musi być szokowa. Poziom wody, obniżony o co najmniej pół metra, musi się podnieść o tyle, żeby uniemożliwić rozwój kolejnych samosiewów drzew

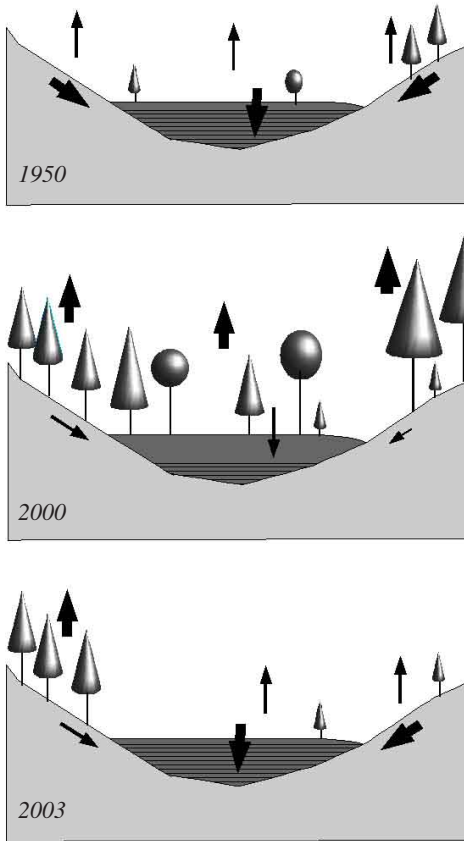
i krzewów. Do tego przydałoby się kilka mokrych lat, a tu deszczu jak na lekarstwo. Ale bądźmy dobrej myśli. Na poprawę uwodnienia w będących przedmiotem naszych działań obiektach czeka kilkadziesiąt gatunków chronionych i zanikających roślin i zwierząt.

Nasze „eksperymenty” nie są zresztą niczym odkrywczym. Wpływ na niewielkie mokradła zmniejszonej transpiracji, nie tylko z terenu samego torfowiska, ale także z całej zlewni, jest znany każdemu, kto przez dłuższy czas pracował w lasach lub obserwował ten sam fragment lasu. Starsi leśnicy często opowiadają, jak po wycięciu



Wtórnie odkryte torfowisko w rezerwacie Bagno Chłopiny

rozległego zrębu w bezpośrednim sąsiedztwie przesuszonego torfowiska, nagle bardzo szybko poprawiało się jego uwodnienie, żeby po kilkadziesiąt lat, po podrośnięciu sąsiadujących drzewostanów, powtórnie ulec przesuszeniu. Podobny efekt, drastycznej czasem, polegającej na całkowitym zalaniu terenu, chwilowej poprawy uwodnienia, obserwować można w momencie wycięcia większych



Schemat zmian wielkości dopływu wody do torfowiska i transpiracji w trakcie wzrostu drzewostanów i po ich usunięciu

fragmentów olsów i innych lasów bagiennych.

W następnych latach w Polsce północnej na większą skalę rozpoczniemy realizację projektu czynnej ochrony torfowisk wysokich typu bałtyckiego, najcenniejszych, a jednocześnie najsilniej zagrożonych i najtrudniejszych do ochrony. Torfowiska te należą do torfowisk kopułowych, wyniesionych ponad poziom otaczającego je terenu. Dzięki specyficznym właściwościom torfowców, których kobierce pełnią rolę gigantycznej gąbki ssącej wodę na znaczną wysokość, przyrastają one wzwyż, nieraz na znaczną wysokość. Dobrze zachowanych tego typu obiektów pozostało w Polsce zaledwie kilkanaście, kilkudziesięciu zagraża szybko postępująca degradacja. Dla skutecznej ochrony wielu, na których sukcesja roślinności jest już bardzo zaawansowana, konieczne będą również różne, czasem drastyczne, działania z zakresu czynnej ochrony. Ale o tym już w kolejnych zeszytach Boćka.

Andrzej Jermaczek

Torfowiska zajmują obecnie w Polsce powierzchnię 12 500 km². Większość z nich, bo aż 92,35%, zajmują torfowiska niskie, 4,35% torfowiska wysokie, a 3,3% torfowiska przejściowe. Torfowiska niskie rozwijają się w dolinach wolno płynących rzek oraz basenach dawnych jezior. Wody zasilające cechuje znaczna zawartość substancji mineralnych, co znajduje odzwierciedlenie w charakterze roślinności zdominowanej przez zbiorowiska turzycowe lub mszysto-turzycowe. Torfowiska wysokie uzależnione są całkowicie od opadów atmosferycznych. Dlatego dopływ substancji mineralnych jest bardzo ograniczony, co z kolei prowadzi do powstania oligotroficznych warunków siedliskowych. Ich odbiciem jest specyficzna flora, zdominowana przez mchy torfowce oraz wyspecjalizowane rośliny, często (jak rosiczki czy pływacze) sięgające do innych źródeł pożywienia. Torfowiska przejściowe łączą w sobie elementy obu wymienionych wcześniej typów torfowisk, bądź stanowią stadium przejściowe przekształcania się jednych w drugie.

Torfowisko Jeziora Linkowskie - klejnot przyrody Puszczy Drawskiej



bagna otoczona jest wąskim pasem zarośli wierzbowych i olchowych. Same brzegi Jeziora Lin-

W południowo-wschodniej części Puszczy Drawskiej, na pograniczu Pojezierza Dobiegniewskiego i Równiny Drawskiej, położone jest zarastające Jezioro Linkowskie. Obiekt ten znajduje się na terenie Nadleśnictwa Smolarz w gminie Dobiegniew, w północno-wschodniej części województwa lubuskiego. Są to właściwie dwa odrębne jeziora (Linkowskie Duże i Małe) oddzielone trwale na skutek sukcesji roślinności mszarnej i szuwarowej. W północno-wschodniej części mokradła znajduje się izolowana zatoczka z otwartą powierzchnią wody. Jezioro Linkowskie jest śródlęsnym bagnem oddalonym o 2 km od małych osad Linkowa i Łęczyna oraz kolejnych kilka kilometrów od innych również niewielkich miejscowości. Niedaleko znajduje się dolina Mierzęckiej Strugi i inne torfowisko - Rezerwat Osowiec - dla którego Klub Przyrodników opracował dokumentację projektową. Łącznie teren torfowiska wraz z jeziorami obejmuje powierzchnię około 40 ha.

Jedyną opublikowaną informacją o tym torfowisku są wiadomości o występowaniu żółwia błotnego w latach 90. XX wieku. W roku 2002 i przede wszystkim 2003 członkowie Klubu Przyrodników przeprowadzili wstępne badania fauny i flory tego terenu. Zgromadzone materiały wskazują na dużą wartość przyrodniczą tego torfowiska.

Obiekt charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem fizjonomicznym. Całość

kowskiego Dużego, znajdującego się w północnej części torfowiska, są zarośnięte trzcinowiskiem, będącym tu kolejną strefą roślinności po zaroślach. Samo jezioro nie zostało jeszcze dokładnie spenetrowane. Trzcinowiska są miejscem lęgów błotniaka stawowego *Circus aeruginosus*, wodnika *Rallus aquaticus* i żurawia *Grus grus* oraz niezbyt pospolitego na Pomorzu niewielkiego trzcinowego ptaka - brzęczki *Acrocephalus luscinioides*. W północno-zachodniej części bagna znajduje się niewielki ols, natomiast w północno-wschodniej części mała zatoczka zarastająca turzycami i trzciną. W zatoczce tej stwierdzono dość rzadką, chronioną ważkę - zalotkę spłaszczoną *Leucorrhinia caudalis* oraz brodziec samotnego *Tringa ochropus*, zwanego również stalugwą.

Znacznie ciekawsza jest południowa część torfowiska nad Jeziorem Linkowskim Małym. Dookoła jeziora, miejscami wykształca się szuwar wapieniolubnej kłoci wiechowatej *Cladium mariscus*, a za nim pas trzciny rosnący na mszarze torfowcowym, miejscami dość szeroki. Na brzegach jeziora znaleziono bardzo rzadki, reliktowy, również wapieniolubny gatunek mchu *Scorpidium scorpioides*. W jeziorze rosną ramienice oraz chronione grzybień białe *Nymphaea alba* i grąźel żółty *Nuphar luteum*, a wody zbiornika są miejscem żerowania gągołów *Bucephala clangula*. Nad wodami unoszą się liczne gatunki ważek, spośród których wartymi wzmianki są chronione w Polsce,

choć dość pospolite: straszka północna *Sympecma paedisca* i zalotka większa *Leucorrhinia pectoralis* oraz rzadsza od nich trzepla zielona *Ophiogomphus cecilia*. Straszka północna wraz z pokrewną straszka pospolitą *Sympecma fusca* są jedynymi w Polsce gatunkami ważek przeżywającymi zimę jako postacie dorosłe. Oba gatunki na wiosnę pojawiają się bardzo licznie nad otaczającym jezioro mszarem, polując na swoje ofiary.

Na zachód od jeziora Linkowo Małe, pomiędzy pasem zarośli wierzbowych i pasem trzcin okalającym jezioro, rozciąga się strefa mszaru torfowcowego otaczającego również ten zbiornik od strony północnej. Mszar ma wyraźną strukturę kępkowo-dolinkową i jest zbudowany w przeważającej części przez torfowca odgiętego *Sphagnum fallax*. Na wyróżnienie zasługują torfowiec brodawkowany *Sphagnum papillosum* i torfowiec brunatny *Sphagnum fuscum*. Oba te gatunki są w Polsce rzadkie, a pospoliej stwierdzane są tylko w przybałtyckiej strefie występowania wysokich torfowisk atlantyckich. Torfowiec brunatny wraz z torfowcem magellańskim *Sphagnum magellanicum* i wełnianką pochwowatą *Eriophorum vaginatum* tworzy szczyty kęp. W dolinkach natomiast dominuje torfowiec odgięty i czerwony *Sphagnum rubellum* oraz wełnianka wąskolistna *Eriophorum angustifolium*. Duże, kilkumetrowej powierzchni płyty o dość zwartej strukturze tworzą: bagnica torfowa *Scheuchzeria palustris* i modrzewnica pospolita *Andromeda polifolia*. Liczne są także płyty mszaru przygielkowego i szuwarów

turzycowych z turzycą bagienną *Carex limosa* i turzycą nitkowatą *Carex lasiocarpa*. Z gatunków rzadkich i chronionych znaleziono jeszcze rosiczkę okrągłolistną *Drosera rotundifolia*, bagno zwyczajne *Ledum palustre* oraz jeżogłówkę najmniejszą *Sparganium minimum*. Bogaty jest również świat zwierząt. Najłatwiej rzucają się w oczy motyle dzienne, które są reprezentowane przez zieleńczyka ostrzężyńca *Callophrys rubi* oraz rzadkiego i bardzo lokalnego na Pomorzu strzępotka soplaczka *Coenonympha tulia*. Wśród innych stwierdzonych owadów na uwagę zasługuje znalezienie niezbyt pospolitego okazałego torfowiskowego szarańczaka napierśnika *Mecostethus grossus*. Stwierdzono również bardzo bogatą i interesującą faunę pajaków, wśród których znalazło się kilka gatunków należących do bardzo rzadkich w Polsce.

Torfowisko jest otoczone lasami, w związku z czym nie jest szczególnie silnie zagrożone degradacją. Jeziora są eksploatowane przez wędkarzy, jednak ze względu na niewielką intensywność tej działalności (znaczne oddalenie od osad ludzkich) jej wpływ jest niewielki.

Fitocenozy otaczające Jezioro Linkowskie mają charakter w dużej mierze naturalny, tworząc układ dynamiczny ukazujący ewolucję roślinności torfowiska. Dobry stan zachowania zbiorowisk roślinnych oraz ciekawa flora i fauna zachęcają do dalszych badań obiektu, które mogą zaowocować interesującymi wynikami, a w przyszłości być może doprowadzą do objęcia torfowiska jakąś formą ochrony.

Arkadiusz Gawroński



Rosiczka okrągłolistna

Łęg źródliskowy w środku miasta - projekt użytku ekologicznego w Sopocie

Trwają starania nad utworzeniem w Sopocie nowego użytku ekologicznego - jednej z powszechniejszych (i mniej „elitarnych”!) form ochrony przyrody, możliwych do powołania uchwałą rady gminy. Równoległe z „podchodami” urzędowo-administracyjnymi (ułatwionymi dzięki pomocy Pani Aleksandry Jankowskiej, pełniącej w nadmorskim kurorcie funkcję radnego), prowadzone są badania terenowe, mające na celu zinventaryzowanie flory i fauny tego obiektu. Umożliwi to zgromadzenie dodatkowych argumentów za jego ochroną. W pracach uczestniczy kilku działaczy Pomorskiego Koła Terenowego Klubu Przyrodników - entomolog Jan Krzysztof Kowalczyk (Uniwersytet Łódzki) i Sławomir Zieliński oraz mykolog Marcin Wilga, jak również piszący te słowa Mateusz Ciechanowski (Uniwersytet Gdański i Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra”), który zajął się inwentaryzacją fauny ptaków i ssaków oraz koordynacją

przedsięwzięcia. Botaniczną część badań przeprowadził Dr Ryszard Markowski z Uniwersytetu Gdańskiego, za co chcielibyśmy złożyć serdeczne podziękowania. Po krótkich, zwykle kilkugodzinnych wycieczkach do miejskiej „puszczy” (kwiecień-listopad 2003) wyniki okazały się oszałamiające.

Cóż to za unikalne miejsce? Położone jest w bezpośrednim sąsiedztwie sopockiego grodziska - pozostałości słowiańskiej twierdzy z X wieku, eksplorowanej przez archeologów już od kilkudziesięciu lat, a obecnie zrekonstruowanej jako miejscowa atrakcja turystyczna. Najcenniejszą część postulowanego użytku (w sumie zaledwie 0,6 hektara!) stanowi niewielki wąwóz bezimienego strumienia, będącego dopływem Kamiennego Potoku. Strumień ten bierze w nim swój początek, cały teren jest więc silnie zabagniony, biją tu setki źródełek i wysięków, tworzących wartkie, „podgórskie” potoczki. Obszar porośnięty jest przez naturalny las zdominowany przez olszę czarną - tzw. łęg olszowo-jesionowy w odmianie źródliskowej *Fraxino-Alnetum cardaminetosum*. Zbiorowisko to jest doskonale zachowane, czego nie spodzie-

waliśmy się po terenie otoczonym niemal ze wszystkich stron (!) miastem i zarzucanym przez okolicznych mieszkańców wszelkimi możliwymi śmieciami. Co więcej, sopocki łęg jest bogaty w martwe drewno - zwalone pnie, kłody i konary - i to w stopniu niespotykanym w przeciętnych lasach gospodarczych. Nad źródliskowym wąwozem



wznosi się podcięte urwiskiem wzgórze, porośnięte częściowo starymi bukami (najgrubszy z nich został uznany już za pomnik przyrody), a częściowo ciepłymi, trawiastymi murawami i kępami chronionego rokitnika *Hippophae rhamnoides*. Teren ten przechodzi w zadrzewienia porastające drugi wąwóz - Potoku Grodowego. Jest on słabiej zabagniony i przez to znacznie bardziej zdewastowany, martwe drzewa systematycznie usuwane, a sam potok - uregulowany, ale i tu znalazły schronienie rzadkie gatunki, w dodatku takie, których nie stwierdziliśmy w najcenniejszej części badanego terenu. Będzie to ważny argument za jak najszerszym ujęciem granic przyszłego użytku ekologicznego, zanim ktoś wpadnie na pomysł usunięcia tego dowodu zaniedbania i niegospodarności. Całość zajmuje około 2,5 hektara, jednak szanse na objęcie ochroną poszczególnych części obiektu są zróżnicowane. Łatwiej mieszkańcy miasta i wybrane przez nich władze przełkną zachowanie pół hektara wysięków i mokradeł, których i tak nie sposób zmeliorować bez dużych nakładów finansowych, niż „zmarowanie” dwukrotnie większej powierzchni suchego i stabilnego gruntu, na którym zawsze można „coś postawić”. W centrach naszych miast każda jeszcze niezabudowana działka jest wszak prawdziwym darem niebios dla inwestorów...

Tak dziki (jak na warunki miejskie) i zróżnicowany teren powinien być domem dla bogatej flory i fauny. Nasze niezobowiązujące „spacerki” umożliwiły już stwierdzenie 134 gatunków roślin naczyniowych, 120 gatunków owadów, 24 gatunków grzybów wielkoowocnikowych, 20 gatunków ptaków, 5 gatunków ślimaków, 3 gatunków mszaków,

4 gatunków ssaków, 1 gatunku płaza, 1 gatunku skorupiaka, 1 gatunku wyławkaka i 1 gatunku... bakterii (promieniowiec *Actinomyces alni*, żyjący w symbiozie z olszą czarną i tworzący na jej korzeniach charakterystyczne wyrośla). Wśród roślin na uwagę zasługuje jedna z traw - manna gajowa *Glyceria nemoralis*, umieszczona na Czerwonej Liście Roślin Pomorza Zachodniego. Tworzy ona własne zbiorowisko roślinne - szuwar manny gajowej *Glycerietum nemoralis-plicatae*; są to jasnozielone „trawniczki” porastające tereny zimnych źródeł. Ów szuwar jest zespołem górskim i spotykanym na niżu na tyle rzadko, że dla ochrony jego stanowiska utworzono w niedalekim Gdańsku-Oliwie rezerwat „Źródłiska w Dolinie Ewy”. W wąwozie Potoku Grodowego znalazłem kilkanaście okazów innej rzadkiej rośliny - czerńca gronkowego *Actea spicata*, narażonego na wyginiecie w skali kraju oraz kilka kwitnących pędów kruszczyka szerokolistnego *Epipactis helleborine*. U podnóża wielu starych olch wyrastają wiosną różowe kwiatostany łuskiewnika różowego *Lathraea squamaria* - bezieleniowej rośliny, pasożytującej na korzeniach olch, pod którymi rośnie.

Wśród stwierdzonych owadów znalazły się prawdziwe rarytasy. Za najcenniejszy gatunek należy uznać muchówkę *Stratiomys potamida* z rodziny lwinkowatych *Stratiomyidae*, umieszczoną na Polskiej Czerwonej Liście Zwierząt jako zagrożoną wyginieciem. Jej larwy rozwijają się w czystych, nieskażonych chemicznie wodach - świadczy to dobrze o stanie tutejszych źródeł, wykorzystywanych zresztą jako ujęcie wody pitnej. Również inna rodzina muchówek - bzygowate *Syrphidae* - obfituje w rzadkości. Do najciekawszych należy w grupie tej

zaliczyć szałasnicę *Sericomyia lappona* - gatunek górski i rzadko spotykany na niżu, niemal wyłącznie w lasach łągowych,; umieszczono go na Polskiej Czerwonej Liście jako „bliski zagrożenia”. Na szczególną troskę zasługują też owady rozwijające się w martwym drewnie - m.in. muchówka *Temnostoma vespiforme* czy też kostrzeń *Sinodendron cylindricum* - groteskowy chrząszcz z rodziny jelonkowatych. Entomofauna tego terenu nie byłaby tak bogata, gdyby z łągami nie sąsiadowała sucha i ciepła murawa na szczycie wyniosłego wzgórza. W lipcu tonie ona w bieli tysięcy kwiatów dzikiej marchwi *Daucus carota* przyciągającej m.in. dorosłe chrząszcze kózkowate - zwłaszcza liczne osobniki pętłaka pstrokatego *Leptura maculata*, wyróżniającego się swym kontrastowym, żółto-czarnym ubarwieniem. Nad kwiatami uwijają się również liczne błonkówki i motyle. Większość danych o tych ostatnich to zasługa kolegi Konrada Sachanowicza, który podczas godzinnych odwiedzin wykrył tu m.in. znanego w Polsce z rozproszonych stanowisk ogończyka wiązowca *Satyrion w-album* i nieczęsto spotykanego pazika dębowca *Quercusia quercus*. Ochronę muraw przed zarastaniem krzewami zapewniają wypasane tu sympatyczne kozy, będące elementem „wyposażenia” skansenu archeologicznego na sopockim grodzisku.

Z uwagi na bujny podszyt i runo, tutejsze lasy łągowe rozbrzmiewają śpiewem licznych, gnieżdżących się tu bezpiecznie ptaków. Żyją tu zresztą nie tylko ptaki śpiewające ale i... „pohukujące”. Do dziś pamiętam spotkanie z wyrośniętymi pisklętami jednej z naszych sów - puszczyka *Strix aluco*, siedzącymi w dzień na niewielkim (2 m wysokości) drzewku

i wpatrującymi się we mnie pełnymi strachu, wielkimi oczami.

Żywimy głęboką nadzieję, że użytek ekologiczny „Wąwozy Grodowe” (bo taką planujemy dlań nazwę) uda się utworzyć, dzięki czemu jego teren zostanie objęty ochroną prawną. Jednak to, bez odpowiedzialnej postawy samych sopocian, nie wystarczy. Będzie to wymagało przzerwania odwiecznej polskiej tradycji, według której każde „krzaki”, „chaszczce” i „bajoro” to przynajmniej kosz na śmieci, jeśli nie darmowe wysypisko. Taką też funkcję (na szczęście na ograniczoną skalę) od lat pełnią wąwozy przy sopockim grodzisku. Na wzgórzu nad najcenniejszymi źródłiskami, skąd rozciąga się widok na zielony gąszcz u podnóża urwiska, stowarzyszenie „Sopot dla Środowiska” zbudowało barierki, ławeczkę i kosze na śmieci, wszystko na użytek odwiedzających to piękne miejsce spacerowiczów. Już po dwóch tygodniach od instalacji cała ta infrastruktura, łącznie z zawartością koszy, znalazła się na dole, wzbogacając zasoby martwego (niestety zaimpregnowanego) drewna w łągu źródłiskowym. Przy okazji ktoś podpalił pień starego, częściowo spróchniałego buka, będący (o czym piroman nie wiedział) żerowiskiem m.in. larw wspomnianego już chrząszcza kostrzenia. Nie śmiałbym podejrzewać o takie czyny czytelników „Boćka”, nie zachęcam więc do ich zaniechania, ale do aktywnego reagowania na obserwowane akty wandalizmu. Sopot jest pięknym miastem również dzięki harmonijnej symbiozie starej architektury i przyrody - bez tej ostatniej straci wiele ze swojego niepowtarzalnego nastroju.

Mateusz Ciechanowski

„Jezioro Bobrze” - nowy użytek ekologiczny w Łagowskim Parku Krajobrazowym

Dnia 10 grudnia br. radni gminy Łagów powołali użytek ekologiczny o nazwie „Jezioro Bobrze”. Jest to drugi użytek na terenie Łagowskiego Parku Krajobrazowego i pierwszy, utworzony tu przez samorząd lokalny.

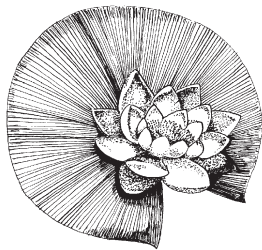
Jezioro Bobrze jest jednym z dwóch zbiorników, przez które przepływa rzeka Pliszka w swym początkowym biegu. Jego wygląd i parametry zupełnie nie przypominają rynnowych, głębokich łagowskich jezior. Jest ono przede wszystkim bardzo płytkie, maksymalna głębokość wynosi tu tylko 1,2 m przy powierzchni 8 ha. Brzegi są płaskie, w większości podmokłe i trudno dostępne. Porasta je kilkunastometrowej szerokości pas szuwaru, zbudowanego od strony lustra wody przeważnie z trzciny pospolitej, miejscami oczeretu jeziornego i w niewielkim stopniu pałki wąskolistnej. W pasie tym występuje też m.in. szalej

jadowity, kosaciec żółty, narecznica błotna. Dalszy szuwar tworzą turzyce, głównie turzyca błotna. Kolejny pas roślinności w kierunku łąd porastają olszyny oraz zarosła wierzby szarej. Zbiornik otoczony jest łąkami, obecnie słabo użytkowanymi.

Jezioro podlega intensywnym procesom zarastania. W toni wodnej rozwijają się bogate zbiorowiska roślinności wodnej, prawie nie spotykane w innych jeziorach Parku. Szczególnie obficie występuje tu zespół grążela żółtego i grzybieni białych. W końcu lipca prawie cała tafla wody przykryta jest przez owalne liście tych roślin, poprzerplatane dużą ilością żółtych i białych kwiatów. Poza tym rośnie tu kilka gatunków rdestnic, rogatek sztywnej, wywłócznik kłosowy, żabiściek pływający i wiele innych.

Tak bogate środowisko jest miejscem życia wielu gatunków zwierząt. Szczególnie cenna jest fauna ptaków. Nadjeziorne szuwaru są miejscem lęgów m.in. błotniaka stawowego, żurawia i łabędzia niemego. Gniazduje tu też krzyżówka, łyska, trzciniak, trzcinniczek, potrzos, łośówka. W olszynach i wierzbach spotykamy kolejne gatunki, wśród nich wilgę, świersz-





czaka, pokłaskwę oraz pokrzewki - kapturkę, ciemiówkę i pokrzewkę ogrodową.

Bogata i ciekawa jest też fauna innych zwierząt. Spośród ryb żyje tu lin, karaś, szczupak, wzdreğa i inne.

Zbiornik jest miejscem rozrodu ropuchy szarej, żaby jeziorkowej i wodnej, nad brzegami często spotkać można zaskrońca i jaszczurkę żyworodną. Szczegółowego rozpoznania wymagają gatunki zwierząt bezkręgowych. Żyje tu kilka gatunków ważek, mięczaki wodne, m.in. błotniarka stawowa, żyworódka i zatoczki oraz małże.

Jeziro Bobrze, to wspaniała ostoja różnorodności przyrodniczej. Jest to typowy zbiornik eutroficzny, co odróżnia go od większości, stosunkowo ubogich, pozostałych jezior Parku.

Zbiornik, podobnie jak inne w okolicy znajduje się w użytkowaniu Polskiego Związku Wędkarskiego. Wędkowanie będzie się tu nadal odbywać, ponieważ zasadniczo nie wpływa ono negatywnie na stan przyrody. Jednak z uwagi na ochronę ptaków w okresie lęgowym, zostanie wyznaczona strefa, gdzie nie będzie kładek i stanowisk wędkarskich oraz ustanowiony został okres od 15 kwietnia do 30 czerwca, w którym obowiązuje zakaz połowu ryb z taflı jeziora.

Utworzenie użytku ekologicznego „Jeziro Bobrze” jest przykładem współpracy różnych podmiotów w dziedzinie ochrony przyrody. Powstał z inicjatywy pracowników Łagowskiego Parku Krajobrazowego, przy akceptacji i poparciu zarządcy terenu, czyli PZW oraz zrozumieniu i chęci ochrony ze strony radnych gminy Łągów.

Danuta Jermaczek

Krótką opowieść o dolinie Leniwej Obry

Jeszcze kilkaset lat temu w zachodniej części Pojezierza Lubuskiego płynęła niewielka nizinna rzeka. Meandrowała wówczas wśród szuwarów i torfowisk niskich, łągów jesionowych i olszowych, grądów. W przeciwieństwie do niedalekiej Obry, płynęła z północy na południe, dołączając do zlewni Odry. Przez tysiące lat wyrzeźbiła szeroką (nawet do 4 km) dolinę, której stoki łatwo zaobserwować koło Koźminka lub Podmokli. Niedaleko ujścia przepływała przez wschodnią część dwuramiennego Jeziora Wojnowskiego. Jej nurt był powolny i pewnie dlatego nazwano ją Leniwą Obrą. W wielu miejscach, np. niedaleko dzisiejszego Szczańca lub przy uroczysku zwanym Żabim Młynem, w czasach średniowiecznych istniały grodziska. Ślady po niektórych z nich - niewielkie wzgórza - można jeszcze „odczytać” w terenie. Inne zostały zniszczone w późniejszych wiekach, a ich pozostałości rozpozna tylko wprawny archeolog.



Dolina Leniwej Obry koło Kręcka

W XVIII wieku wykonano w dolinie pierwsze poważne melioracje, połączone z przeznaczeniem większych niż dotąd obszarów doliny na gospodarkę łąkarską. Wkrótce potem podjęto działania zmierzające w kierunku uregulowania rzeki. Pod koniec XIX wieku Leniwa Obra - zwana wówczas *Faule Obra* - była już wyprostowanym kanałem. Odcięte zakręty powoli zarastały trzcina, a potem krzewami. Liczne rowy melioracyjne utrzymywały na łąkach określony poziom wody. Właśnie wtedy w dolinie było najmniej lasów, a najwięcej użytków zielonych. Potem stopniowo je porzucano, a poszczególne fragmenty doliny zarastały szuwarami, krzewami, lasem. Niemieccy botanicy z początku XX wieku opisali na Koschminer Wiese - Koźmineckiej Łące - stanowisko mieczyka dachówkowatego.

Łąki zajmowały wówczas około 75% powierzchni doliny i w większości były użytkowane. W zależności od rodzaju łąki i zapotrzebowania gospodarza wykonywano jeden lub więcej pokosów, wcześniej lub później, na zielonkę, siano lub na ściółkę, wypasano bydło lub konie, z reguły ekstensywnie. Niektóre łąki nawożono, inne nie, jedne odwadniano odpowiednim systemem rowów, inne pozostawały zalane przez pewną część roku. Dzięki takiemu zróżnicowaniu gospodarki w dolinie wykształciły się liczne typy łąk (trzęślicowe, wyczyńcowe, rajgrasowe, śmiałkowe, rdestowo-ostrożeńiowe i inne), dogodnych siedlisk dla rzadkich gatunków łąkowych roślin, takich jak na przykład: goździk pyszny *Dianthus superbus*, mczyk dachówkowaty *Gladiolus imbricatus*, storczyk kukawka *Orchis militaris*, kukułka plamista *Dactylorhiza maculata*, kukułka krwista *Dactylorhiza incarnata*, kukułka Fuchsa *Dactylorhiza*

fuchsii, kukułka szerokolistna *Dactylorhiza majalis*, kruszczyk błotny *Epipactis palustris*, pełnik europejski *Trollius europaeus* i wiele innych, a także związanych z takimi biotopami ptaków, na przykład derkacza *Crex crex*.

Dzisiaj łąki stanowią niecałe 50% powierzchni doliny Leniwej Obry, a ich powierzchnia wciąż się zmniejsza. Niektóre z nich nie są użytkowane i spontanicznie zarastają krzewami, inne zamieniają się w szuwary trzcinowe lub turzycowe. Wiele łąk jest przekształconych w pola uprawne, inne użytkowane są zbyt intensywnie, nawożone, podsiewane, zbyt często koszone i przez to tracą swój charakter. Jednak rzadkie zbiorowiska i gatunki wciąż tu są, choć niektóre tylko na pograniczu łąki i lasu, w okrajku, przy rowach. Spontaniczna renaturyzacja doliny sprzyja zróżnicowaniu siedliskowemu i utrzymywaniu się wielu nisz.

Tam, gdzie na początku XX wieku zrezygnowano z gospodarki łąkowej, wkraczały krzewy, a potem drzewa i na nowo wykształcał się las. W wielu miejscach w dolinie występują dziś prawie stuletnie łągi, olsy lub grądy, które - choć wprawne botaniczne oko dostrzeże w nich pewne ślady „połąkowości” - mają ogromną wartość przyrodniczą. Wraz z ocalałymi fragmentami starych, prawie naturalnych lasów, stanowią zwarte kompleksy krajobrazowe, będące ostoją rzadkich gatunków roślin (listera jajowata *Listera ovata*, wawrzynek wilczyłyko *Daphne mezereum*, przylaszczka *Hepatica nobilis*, śnieżyczka przebiśnieg *Galanthus nivalis*, lilia złotogłów *Lilium martagon*, buławnik czerwony *Cephalanthera rubra*) i zwierząt (m.in. żuraw *Grus grus*, dzięcioł średni *Dendrocopus medius*, orlik krzykliwy *Aquila pomarina*).



Wawrzynek wilczełyko w rezerwacie Kręcki Łęg

Nie ulega wątpliwości, że największym zagrożeniem dla doliny jest intensyfikacja rolnictwa, szczególnie zamienianie łąk na uprawy, np. wierzby energetycznej, wikliny czy nawet kukurydzy. Zniszczone ekosystemy łąkowe potrzebują dziesięcioleci, by odbudować swoją strukturę. Innym problemem jest sama Leniwa Obra - wyprostowany, zanieczyszczony kanał, niewiele mający wspólnego z naturalną rzeką.

Do tej pory w dolinie utworzono cztery leśne rezerwy przyrody: Uroczysko Grodziszczce, Kręcki Łęg, Czarna Droga oraz Laski. Chronią one głównie stare, fragmentami naturalne lasy z wieloma stanowiskami rzadkich roślin i zwierząt oraz pomnikowymi drzewami. Fragment łąki ze stanowiskami goździka pysznego, mieczyka dachówkowatego oraz wielu storczyków jest chroniony przez

Klub Przyrodników jako ostoja przyrody - prywatny rezerwat. Klub prowadzi tam ochronę czynną, polegającą na jednorazowym, stosunkowo późnym pokosie. Takie gospodarowanie stwarza m.in. warunki dla występowania łąk trzęślicowych *Molinietum caeruleae* oraz związanych z nimi gatunków. Na łące można też znaleźć płaty innych rzadkich zbiorowisk, np. szuwar turzycy dwustronnej *Caricetum distichae* czy łąkę rdestowo-ostrożeńową *Angelico - Cirsietum*. Stwierdzono, że na występowanie wielu gatunków ma wpływ obecność węglanu wapnia w glebie, często razem z torfem.

Niemal cała dolina Leniwej Obry ma być objęta programem Natura 2000, zarówno na podstawie dyrektywy siedliskowej, jak i ptasiej. Programy rolnośrodowiskowe pozwolą chronić różnorodność siedlisk półnaturalnych, umożliwiając tradycyjne gospodarowanie. Najbardziej wskazaną formą ochrony tego obszaru byłby park krajobrazowy, dopuszczający i promujący takie dziedziny gospodarki jak łąkarstwo, pasterstwo i łagodne formy turystyki - pieszej, rowerowej, kajakowej.

Marta Jermaczek



Tradycyjne gospodarowanie na łąkach Klubu Przyrodników w Koźminku

Koło Naukowe Ochrony Środowiska w Słubicach

Już od prawie trzech lat działa Koło Naukowe Ochrony Środowiska Collegium Polonicum Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Słubicach. Koło zrzesza studentów kierunku ochrony środowiska, a poprzez wspólne spotkania i wyjazdy o charakterze naukowym - i nie tylko - stara się propagować i wspierać idee ochrony środowiska. W Słubicach troskliwą opieką objęła Koło Pani Grażyna Głosińska, natomiast doradcą naukowym Koła jest prof. Jerzy Siepak.

Jedną z pierwszych akcji w ramach Koła było zorganizowanie prelekcji w Collegium Polonicum, podczas której prezes, wówczas jeszcze Lubuskiego Klubu Przyrodników, Andrzej Jermaczek, przedstawił „Projekty ochrony przyrody realizowane przez Lubuski Klub Przyrodników - z uwzględnieniem okolic Słubic”, natomiast dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego Ryszard Popiel przedstawił prace, dotyczące powstającego wówczas Parku Narodowego „Ujście Warty”. Koło organizowało również liczne wystawy, m.in. Klubu Przyrodników, które cieszyły się dużym zainteresowaniem tak ze strony publiczności, jak i mediów, np. wystawa fotografii Bartłomieja Najbara w ramach akcji „Chrońmy węże i ich siedliska”, prezentacja tablic edukacyjnych i plakatów pt. „Chrońmy mokradła”, w ramach której, na otwartą prezentację dotyczącą ochrony mokradeł prowadzoną przez Roberta Stańko, zostali zaproszeni nauczyciele wraz z uczniami Szkoły Podstawowej i Gimnazjum ze Słubic. Co roku prezentowaliśmy wystawy „Foto-Eko” Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra” z Poznania, natomiast w marcu 2003 r. gościliśmy Jędrzeja Tęczyńskiego, który zaprezentował fotografie wraz z pokazem slajdów pt. „Dęby Rogalińskie. Spacer wśród starych drzew.” W czerwcu miała miejsce wystawa malarska autorstwa Macieja Wasielaka z cyklu „Jaskinie”.

Uczestniczyliśmy również w wielu studenckich przeglądach naukowych m.in. prezentując poster podczas V Przeglądu Działalności Kół Naukowych Przyrodników we Wrocławiu w 2001 r. pt. „Aktualna waloryzacja i propozycja ochrony dwóch wybranych ekosystemów bagiennych na Ziemi Lubuskiej” oraz w XXXI Międzynarodowym Seminarium Kół Naukowych organizowanym przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie w roku 2002, podczas którego również zaprezentowano poster. Uczestniczyliśmy w konferencji pt. „Jak polityków uczyć ekologii i jak ekologów uczyć skutecznego działania metodami prawno-politycznymi” organizowanym przez Stowarzyszenie Młodzi Demokraci w gmachu Sejmu RP oraz w „Spotkaniu przyrodników 2002” organizowanym przez Ligę Ochrony Przyrody w Zielonej Górze, na którym zaprezentowany został referat na temat torfowiska okolicy Nowogrodu Bobrzańskiego. Oczywiście braliśmy udział w licznych spotkaniach Klubu Przyrodników, jak np. podczas pamiętnego Jubileuszowego XX Lubuskiego Zjazdu Przyrodników w Łagowie.

W lipcu 2002 roku zorganizowaliśmy obóz naukowy w dolinie rzeki Bóbr. W programie obozu znalazły się m.in. prace nad roślinnością doliny rzeki z wyróżnieniem użytków ekologicznych oraz badania stanu fizyko-chemicznego i biologicznego wód Bobru. Po obozie miała miejsce prezentacja Koła w Urzędzie Wojewódzkim w Gorzowie Wielkopolskim, wystawiono wówczas poster pt. „Wpływ progów na właściwości fizykochemiczne wody na przykładzie rzeki Bóbr”. Koło doczekało się własnej strony internetowej przy stronie Collegium Polonicum, do obejrzenia której serdecznie zapraszamy, oraz własnego lokum w gmachu Collegium. Oczywiście w ramach działalności Koła odbyło się wiele mniejszych spotkań i imprez, których nie sposób tu wszystkich wymienić, jednak jak na tak krótką historię, to i tak bardzo wiele.

Przemysław Susek

PRZYRODA NA SZALI



Tajna Natura?

Starania o utajnienie projektu polskiej sieci Natura 2000 to chyba centrum zainteresowań pracującego nad projektem Ministerstwa Środowiska. Gdy najpierw PTO „Salamanca”, a później krakowski Instytut Ochrony Przyrody próbowały udostępnić w Internecie mapy i opisy proponowanych do sieci obszarów, Ministerstwo szybko zwracało się do nich z prośbą, żeby tego nie czynić. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że Instytut Ochrony Przyrody, to jeden z autorów przedmiotowego projektu. W rezultacie dziś projekt sieci nie jest nigdzie publicznie dostępny.

W niezdrowej atmosferze tajemnicy toczą się też prowadzone przez Departament Ochrony Przyrody prace nad projektem. Według nieoficjalnych pogłosek, mają one na celu znaczną redukcję liczby i powierzchni obszarów, które będą zaproponowane do sieci. Nie wiadomo, na jakich podstawach merytorycznych taka ewentualna redukcja miałaby zostać dokonana.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy z Ministerstwa Środowiska odeszli obaj pracownicy merytoryczni, którzy dotychczas zajmowali się projektem sieci Natura 2000 oraz projektem twinningowym dotyczącym wdrożenia sieci.



Parki narodowe wciąż bez planów ochrony

Już trzeci rok przeciągają się prace nad projektami 20-letnich planów ochrony

dla polskich parków narodowych. Krajowy Zarząd Parków Narodowych opracował już czwarty szablon wzorcowego układu planu - po „wzorce wróblowym”, „wigierskim”, „drawieńskim”, mamy teraz „wzór gorczański”. Po raz czwarty poszczególne parki narodowe usiłują dostosować swoje zapisy do kolejnego wzorca.

Problemy z opracowaniem planów ochrony wynikają z nierozwiązywalnego dylematu - prawo przesądza, że plan ochrony ma być opracowany na niespotykany nigdzie indziej na świecie okres 20 lat, i że ma być jako akt prawny opublikowany w Dzienniku Ustaw. Wydaje się, że w tej formie po prostu nie da się zawrzeć zapisów, które przesądzałyby o ochronie parku narodowego z potrzebną do praktycznej realizacji szczegółowością.

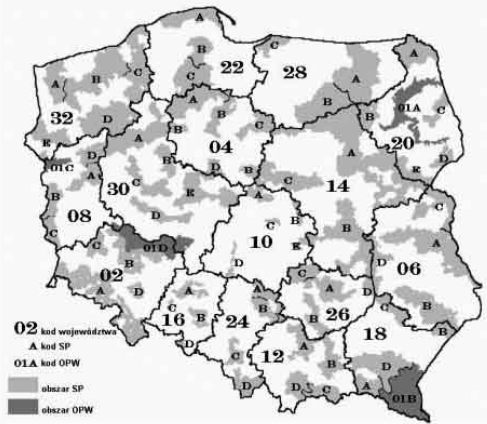
Niebezpieczne wydają się próby nadmiernej schematyzacji działań ochronnych, np. dokładnego określenia wzorcowych składów gatunkowych drzewostanów, do których należy dążyć przy pomocy „cięć pielęgnacyjnych”, czy też stanów sarny, jelenia i dzika, jakie należy utrzymać realizując w parkach polowania. Silne wpływy lobby samorządowego mogą też spowodować ograniczenie w przyszłych planach bardzo potrzebnych przecież zapisów dotyczących zagospodarowania przestrzennego parku i otuliny. Groźną niespodzianką przygotował parkom narodowym Sejm, dodając do projektu nowej Ustawy o ochronie przyrody zapis stanowiący, że każdy plan ochrony będzie musiał być uzgodniony z lokalnymi samorządami.



Programy rolnośrodowiskowe

Po kilku miesiącach zawirowań zdecydowano jak ma wyglądać w latach 2004-2006 realizacja tzw. programów rolnośrodowiskowych, tj. systemu płatności dla rolników w zamian za stosowanie określonych, pożądanych z punktu widzenia ochrony środowiska i przyrody, sposobów gospodarowania. Płatności takie będzie można otrzymać między innymi za: kontynuację tradycyjnego użytkowania łąk jedno- i dwukośnych (szczególnie wysokie płatności za koszenie ręczne), utrzymanie ekstensywnych pastwisk, utrzymanie i odtwarzanie miedz śródpolnych, prowadzenie „rolnictwa ekologicznego”. Warunkiem jest jednak, by gospodarstwo znajdowało się w obszarze jednej z wyznaczonych w Polsce tzw. stref priorytetowych (patrz mapka). Przyjęte rozwiązanie spełnia większość postulatów przyrodników i jest znacznie lepsze od rozwiązań, jakie były proponowane jeszcze kilka miesięcy temu, a nawet od pierwotnego projektu programu rolnośrodowiskowego.

„Diabeł jednak tkwi w szczegółach” - dopiero przyszłość i praktyka pokaże, jaka będzie rzeczywistość programów rolnośrodowiskowych. Niepokoić mogą zamiary Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dotyczące szczegółów wdrażania i kontroli: jedyną podstawą płatności



ma być prowadzony przez rolnika dzienniczek, a kontrola polowa i terenowy monitoring skutków przyrodniczych mają być sprowadzone do szczytkowych rozmiarów.

Rozpoczęto już prace nad elementami programu rolnośrodowiskowego na lata 2007-2013. Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa, Narodowa Fundacja Ochrony Środowiska opracowuje projekt krajowej sieci tzw. Obszarów Przyrodniczo Wrażliwych; tylko w tych obszarach mają być w przyszłości dostępne dla rolników niektóre elementy programu.



Karkonosze: wciąż brak porozumienia

Wciąż brak porozumienia między Karkonoskim Parkiem Narodowym, a grupą mieszkańców Szklarskiej Poręby, w sprawie ewentualnej rozbudowy infrastruktury narciarskiej. Brak także na nie szans, a konflikt zmierza raczej w kierunku eskalacji. Ministerstwo Środowiska twardo stoi na stanowisku, że „nie ma mowy o planowaniu nowych elementów infrastruktury narciarskiej, a rozbudowa wyciągów w



Karkonoszach może dokonywać się tylko na gruncie obowiązującej decyzji Ministra z 1992 roku". Miejscowa społeczność postrzega to jako blokadę budowy wyciągu na Świąteczny Kamień, który rozładowałby „wąskie gardło” w systemie wyciągów i narcistrad w rejonie Szrenicy; doszło już do spektakularnych form protestu, jak blokada przebiegającej przez Szklarską Porębę szosy i pikietowanie przez niezadowolonych mieszkańców nowo wybudowanego Ośrodka Edukacyjnego KPN, zwanego „Pałacem Mocholi”.

Zdecydowaną postawę Ministerstwa, broniącego zwartości i całości terenu Karkonoskiego Parku Narodowego, można by uznać za korzystną dla przyrody. Paradoksem jest jednak, że przyrodzie Karkonoszy najbardziej zagraża... owa decyzja ministra Stefana Kozłowskiego z 1992 roku, zezwalająca na budowę nowych wyciągów w jednym z cenniejszych przyrodniczo miejsc - między Szrenicą a Łąbskim Szczytem. Tak pożądanym przez narciarzy wyciąg na Świąteczny Kamień byłby dla przyrody znacznie mniej szkodliwy, ale tylko pod warunkiem, że z rozbudowy w kierunku Łąbskiego Szczytu ostatecznie by zrezygnowano. Broniąc prawnego status quo, Ministerstwo Środowiska broni więc raczej autorytetu własnego urzędu, niż karkonoskiej przyrody.



Lasy Drawieńskiego Parku Narodowego: niebezpieczeństwo jeszcze nie zażegnane

Jak wiadomo, kilka lat temu w Drawieńskim Parku Narodowym miały miejsce przypadki wykonywania niepotrzebnych cięć rębnych w starodrzewach, zwłaszcza

bukowych, a Dyrekcja Parku próbowała takie praktyki zaplanować także na całe najbliższe 20-lecie w planie ochrony Parku. Mimo, że od 2002 roku takie przypadki nie mają już miejsca, w przedstawionym przez Dyrekcję DPN nowym projekcie 20-letniego planu ochrony Parku znów znalazły się zapisy, które umożliwiłyby wycinanie drzew w cennych przyrodniczo starodrzewach. Są one nieco bardziej zakamuflowane: zabieg taki miałby być klasyfikowany jako trzebież późna, a nie jako cięcie rębne, nie zmienia to jednak jego istoty. Również niewątpliwie potrzebna w tym Parku „przebudowa drzewostanów” miałaby być realizowana w najmniej korzystnym dla przyrody sposób - tj. przede wszystkim przez wycinanie najstarszych sosen.



Bobry do odstrzału

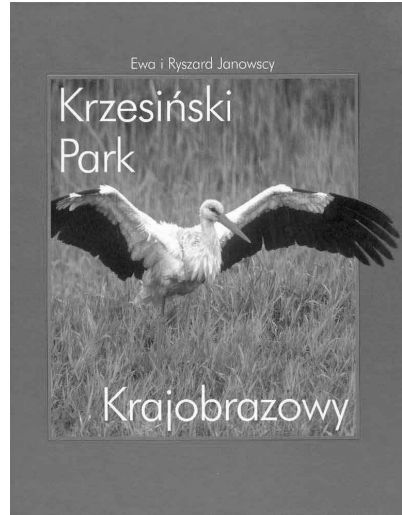
W początkach listopada Główny Konserwator Przyrody wydała decyzję na odstrzał 100 bobrów w dolinach Odry, Warty i Noteci w województwie lubuskim. Według Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody zwierzęta czyniły szkody w wałach przeciwpowodziowych. O wniosku nie wiedziała Wojewódzka Komisja Ochrony Przyrody. Wszyscy, łącznie z urzędnikami odpowiedzialnymi za wały i myśliwymi, którzy mają do bobrów strzelać, są przekonani, że odstrzał, nawet jeśli będzie skuteczny (co mało prawdopodobne) niczego nie zmieni, a jedynym skutecznym środkiem zaradczym jest budowa systemu zabezpieczeń. Jednak na zabezpieczenia na dużą skalę, podobnie jak na remonty wałów brak środków, a urzędnicy chcą być kryci. To nic, że w razie „większej wody” wały i tak puszczą - przecież podjęto środki zaradcze!

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Ewa i Ryszard Janowscy 2003. Krzesiński Park Krajobrazowy. Agencja Fotograficzno-Wydawnicza DIAPRESS. Zielona Góra.

Jesienią 2003 r. ukazał się trzeci z prezentujących piękno lubuskich parków krajobrazowych albumów fotograficznych autorstwa Ewy i Ryszarda Janowskich. Po parkach Gryżyńskim i Łagowskim, tym razem mamy możliwość podziwiania, widzianej oczami autorów, pięknej przyrody Krzesińskiego Parku Krajobrazowego.

Album zawiera 197 fotografii, ułożonych zgodnie z rytmem natury - od wiosny do zimy. Autorzy, podczas swych wędrówek, zatrzymali na nich obrazy wspaniałej, bujnej przyrody dolin Odry i Nysy Łużyckiej oraz terenów przyległych, zawsze w jakiś sposób związanych z wodą. Szczególnie dużo uwagi poświęcono w albumie ptakom. Mozaika środowisk Parku - bory, dąbrowy, łągi, olsy, a także różne typy łąk, bagna i pola uprawne, stwarzają im wiele możliwości bytowania, dlatego świat ptaków jest tu tak bogaty. W ciągu całego roku, migawka obiektywu fotograficznego autorów uchwyciła wiele sytuacji z ruchliwego, ptasiego życia. Uwieczniła też piękne krajobrazy - wijącą się, potężną Odrę, śródleśne strumienie, wiekowe dąbrowy, różnobarwne, kwieciste łąki. Na kartach albumu znajdziemy też portrety wielu gatunków roślin, pięknych bez względu na to, czy jest to pospolity kosaciec żółty czy niezwykle rzadka szachownica kostkowata, a także wielu innych, oprócz ptaków, przedstawicieli świata zwierząt zamieszkujących teren Parku.



Wraz z prezentacją obrazu, autorzy, w zamieszczonych pod fotografiami komentarzach, snują swoją opowieść, bo przecież z każdym zdjęciem związana jest osobna historia, każde z nich stanowiło fragment wspaniałej całości, z której zapewne niełatwo było im je wybrać.

Część fotograficzną poprzedza obszerny wstęp słowny, utrzymany, podobnie, jak w poprzednich albumach, w postaci opowieści przyrodniczych. Ich autorami są kolejno: Grzegorz Sawko, Kazimierz Dyjaczynski, Zbigniew Biliński, Piotr Grochowski, Tomasz Krzyśków, Wojciech Zieleniewski i Ewa Lukas-Janowska. Angielskie i niemieckie tłumaczenia treści wstępu, jak też spis fotografii wydrukowano w postaci osobnych wkładek. Wewnętrzna okładka książki zawiera też orientacyjną mapkę Parku.

Album został wydany przez Agencję Fotograficzno-Wydawniczą Diapress w Zielonej Górze, dzięki pomocy finansowej wielu sponsorów.

Niestety, do kilku wstępnych opowieści oraz komentarzy pod fotografiami wkradło się parę błędów, nie są one jednak poważne i w niczym nie umniejszają przyrodniczej i artystycznej wartości dzieła.

Gorąco polecam ten album wszystkim miłośnikom przyrody. Jest obszernym przeglądem najciekawszych jej elementów, dostarcza interesujących, rzetelnych informacji oraz wiele przyjemności związanych z artystyczną stroną fotografii. Może być zatem doskonałą zachętą do odwiedzenia pięknego Krzesińskiego Parku Krajobrazowego.

Danuta Jermaczek

**Kamil P. Szpotkowski 2003.
Kraina tajemnic. Pszczewski Park
Krajobrazowy. Gminny Ośrodek
Kultury w Pszczewie.**

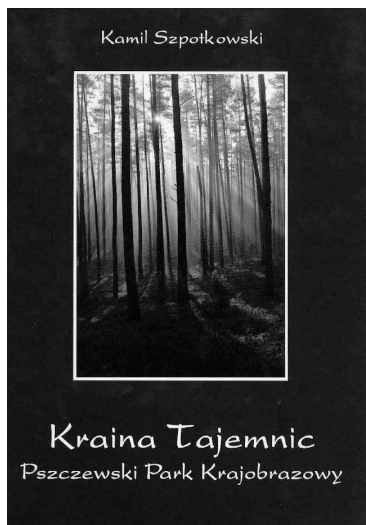
Zaiste w wydawnictwie tym tajemnica goni tajemnicę. Już mapka zamieszczona na wewnętrznych stronach okładki zapoznaje nas z podziałem administracyjnym, wedle którego Pszczewski Park Krajobrazowy nadal znajduje się w granicach województwa gorzowskiego. Skąd takie podejście? Widocznie wydawca nadal kontestuje zmiany administracyjne dokonane w 1998 roku, ale dlaczego nie ogłosił swego manifestu obok tej mapki? Ktoś mógłby posądzić go o przeoczenie, a to skopiowany wczesny folder parkowy, którego mapka z ówczesnymi granicami województw zapewne „wyraża poglądy Gminnego Ośrodka Kultury w Pszczewie”.

Wydawnictwo jest albumem fotograficznym, zatem spodziewać się należy w

nim zdjęć pokazujących piękno przyrody. Pszczewski Park Krajobrazowy jest doskonałym miejscem do ukazania urody i barw natury. Tajemnicza wizja wydawcy każe nam odbierać ten świat wedle jego definicji kolorów (a może to wołanie o licencję maszynisty dla daltonisty?).

I tak szaroniebieska powierzchnia jeziora jest według autora „szmaragdową tonią”, jego „złoto jesieni” wydaje się nam nijakim brudnożółtym pejzażem, jesienna buczyna czy „barwne brzeziny”... Dawno nie oglądałem takiej buczyny i takich brzoź. Ostatni raz chyba na wyblakłych fotografiach z połowy ubiegłego stulecia. Jak udało się dotrzeć wydawcy do maszyn poligraficznych z minionej epoki i odtworzyć skład farb drukarskich, w których kolorów trzeba się domyślać na podstawie delikatnych sugestii? Jak, ale przede wszystkim - po co? Po co pokazywać tęczę jako białą kreskę na niebie, zielen albo zbyt spłowiałą albo zbyt niebieską? I podpisywać używając określeń nieadekwatnych do tego, co ukazują zdjęcia?

Więcej surrealizmu w podpisach, a byłoby mniej dociekań.



Barwy są fatalną stroną tego albumu, dodatkowo podkreślaną przez umieszczenie fotogramów na białym tle kart. A dokładniej mówiąc na braku dobrania tła do zdjęć. Taki zabieg artystyczny?

Świat przyrody ukazany w albumie ma zatem swoje barwy, wyczarowane przez wydawcę. I cóż można spotkać w parku krajobrazowym? Flora prezentowana jest na kilkudziesięciu fotografiach (o barwach naśladowujących rzeczywistość w sposób dość uproszczony), świat grzybów to ponad dwadzieścia zdjęć (i uwaga - muchomor czerwony jest czerwony, to chyba jakaś przewrotność?). Fauna parkowa natomiast to też nieco ponad dwadzieścia obrazków (czyli dość uboga jest?), z „intrygującym” biegaczem, „zagadkowym” pajakiem na „misternej sieci” (to chyba w nawiązaniu do tytułu). Przy czym ssaki reprezentuje wyłącznie warchlaczek, a ptaki niezawodna rodzina łabędzi podczas „eskapady” (czyli pływająca leniwie).

Wśród wielu rzeczy, których brak w kilkustronicowym wstępie zastanowić może nieobecność informacji o administracji Parku (a w przypadku Pszczewskiego, to aż dwie dyrekcje, ponieważ administrowany jest on przez Zespoły Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego i Wielkopolskiego) i o istniejącym w Pszczewie Ośrodku Edukacji Przyrodniczej.

Może autor nie znał tych adresów? Pewnie też dlatego we wstępie sam walczył z materiałem dokumentacyjną przyrody Parku, której rezultatów nie miał komu przedstawić do konsultacji.

Nie zawsze „sam” znaczy najlepiej (to wiedza, którą przeciętny człowiek zdobywa w przedszkolu). Bo przecież część zdjęć Autora mogłaby gdzieś zaistnieć. Jeśli to jednak samodzielny debiut autor-

ski, to znacznie przedwczesny. Szkoda, szkoda, szkoda.

Źródłem finansowania albumu były fundusze unijne pozyskane przez Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie. Chyba największą tajemnicą „Krainy tajemnic” jest jednak, jakie względy pozwoliły sfiansować taki album.

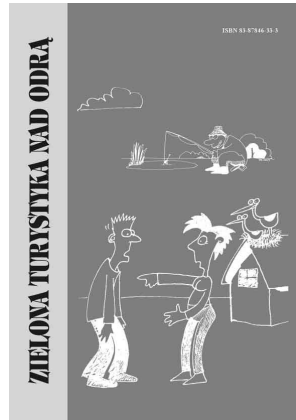
Tomasz Krzyśków

Jermaczek A., Bernacka A., Pawlaczek P., Rybaczek E. 2003. Zielona turystyka nad Odrą. Wydawnictwo Klubu Przyrodników, Świebodzin.

Ok. 50-stronicowa broszurka popularyzująca ideę ekoturystyki i wskazująca na nią, jako na pożądany element ekorozwoju. Skupiona przede wszystkim na przykładzie doliny Odry, odwołuje się jednak także do przykładów z innych części kraju. Porusza m.in tematy:

- specyfiki oczekiwań „zielonego” turysty,
- zagrożeń dla przyrody ze strony turystyki,
- możliwości rozwoju „zielonej turystyki” nad Odrą,
- finansowania turystyki przyrodniczej,
- stworzenia sieci „zielonych punktów” i rozwoju przyrodniczych szlaków turystycznych wzdłuż Odry

Książeczka do nabycia w Księgarni Klubu Przyrodników. Cena 8 zł.



A. Jermaczek, M. Jermaczek 2003. Ocalmy stare sady. Wydawnictwo Klubu Przyrodników. Świebodzin.

44-stronicowa książeczka popularyzująca ochronę starych, tradycyjnych, wysokopiennych sadów oraz tradycyjnych odmian drzew owocowych. Zawiera podstawowe informacje o odmianach drzew owocowych i zwięzłe prezentacje kilkudziesięciu starych, tradycyjnych odmian jabłoni, grusz, śliw, brzoskwiń, czereśni i wiśni, syntetyczne informacje o

roślinach, owadach, ptakach i innych zwierzętach żyjących w starych sadach, podstawowe porady w zakresie zakładania własnego, przydomowego sadu z tradycyjnymi odmianami drzew, a także kilka przepisów na potrawy z owoców, między innymi na domowe wino z jabłek.

Do nabycia: Księgarnia Klubu Przyrodników (10 zł).

Ratyńska H. 2003. Zanim zginą maki i kąkole... Wydawnictwo Klubu Przyrodników. Świebodzin.

„Idea ochrony chwastów w Polsce jest stosunkowo nowa, aczkolwiek botanicy już na początku lat siedemdziesiątych zauważyli, że rośliny typowo polne, towarzyszące uprawom zaczynają ustępować.

Ich najbogatsze ugrupowania utrzymały się jeszcze tylko na obszarach najbardziej zacofanych gospodarzo. Wielu autorów już przed blisko 30 laty pisało o zmianach zachodzących we florze pól pod wpływem intensyfikacji rolnictwa. W latach dziewięćdziesiątych powstała lista ginących gatunków chwastów Polski, a równolegle publikowane były przykłady lokalnych wykazów, dotyczących różnych regionów kraju. Przez wieki wszystkie wysiłki producentów rolnych skierowane były na eliminację konkurentów roślin uprawnych. Jak wielki udało im się odnieść sukces, świadczy fakt, że niektóre gatunki zostały prawie doszczętnie lub całkowicie wytępione, a wiele należy do zagrożonych.

Dziś, chcąc zachować pełnię różnorodności otaczającej nas przyrody, musimy chronić chwasty”.

Publikacja jest „mini-monografią chwastów polnych”. Książka porusza m.in. następujące tematy: Co to są chwasty? Skąd wzięły się nasze chwasty i ile



ich właściwie jest? Dlaczego interesujemy się chwastami? Dlaczego chwasty mogą konkurować z roślinami uprawnymi? Jakie są źródła zachwaszczenia pól? Czy to prawda, że rozsadanikami chwastów są zadrzewienia śródpolne? Najbardziej ekspansywne chwasty. Kto z kim lubi rosnąć i dlaczego? Chwasty jako bioindykatory. Czy chwasty to tylko konkurenci roślin uprawnych? Ziołolecznictwo i inne sposoby wykorzystania chwastów. Znaczenie roślinności segetalnej w krajobrazie. Zagrożone oraz ginące gatunki i zbiorowiska. Gdzie szukać rzadkich chwastów polnych i ich dobrze wykształconych zbiorowisk, czyli dokąd mogą uciec chwasty? Możliwości zabezpieczenia zasobów flory i roślinności synantropijnej („Dekalog wielbiciela chwastów”). Rośliny transgeniczne - obawy i zagrożenia.

Do nabycia: Księgarnia Klubu Przyrodników (10 zł).

WWF dla Natury 2000

WWF Polska przygotował broszurę adresowaną przede wszystkim do przyrodników działających na poziomie lokalnym i regionalnym, pod roboczym tytułem: „Natura 2000 u progu. Ochrona elementów europejskiego dziedzictwa przyrodniczego w Polsce” autorstwa Pawła Pawlaczka i Andrzeja Jermaczka. Jest to zwięzła prezentacja tematyki związanej z ochroną przyrody, w tym z programem NATURA 2000. Liczymy, że broszura będzie prezentowała interesujący punkt widzenia: połączenie perspektywy polskiej praktyki ochrony przyrody z doświadczeniami krajów Europy Zachodniej. Z

opublikowaniem broszury w jej wersji ostatecznej planujemy powstrzymać się do czasu sformułowania przez Ministerstwo Środowiska wytycznych do zarządzania siecią Natura 2000 w Polsce. Wstępna wersja broszury jest już dostępna na stronie internetowej: <http://www.wwf.pl/32_pubpl.php>

Katarzyna Nowak






Pawlaczyk P. (red.) 2003. Zaciem liesu mierzwią driebiesina? Isdatielstwo Klubu Naturalistow. Świebodin.

Rosyjskie tłumaczenie wydanej w roku 2002 przez Wydawnictwo Klubu Przyrodników książki Jerzego Gutowskiego, Andrzeja Bobca, Pawła Pawlaczka i Karola Zuba, pod redakcją Pawła Pawlaczka „Po co nam martwe drzewa?” Książka w

popularny sposób omawia rolę martwego drewna w funkcjonowaniu ekosystemu leśnego. Wydanie polskie przeznaczone przede wszystkim do edukacji społeczności obszaru Puszczy Białowieskiej pod kątem powiększenia Białowieskiego Parku Narodowego. Wydanie rosyjskie sfinansowane przez WWF oraz duńską organizację DANCEE, przeznaczone do rozpropagowania w białoruskiej części Puszczy Białowieskiej. Pozycja niedostępna w sprzedaży.



W NAJBLIŻSZYM CZASIE

-  13-14 lutego - Owczary - Sesja „Szkoła jako ośrodek poznawania i ochrony przyrody”
-  20-22 lutego 2004 - Łagów - XXII Zjazd Klubu Przyrodników
-  28 lutego - Świebodzin - XXII Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów
-  13 marca - Świebodzin - IV Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół średnich
-  2-4 kwietnia - Łagów - Sesja „Natura 3000 czyli jaka będzie przyszłość europejskiej ochrony przyrody”

OGŁOSZENIE !!! PRACA W OTOP !!!

W związku z wstąpieniem Polski do Unii, nasze rolnictwo będzie podlegało Wspólnej Polityce Rolnej, której główną konsekwencją w Europie zachodniej była wzmoczona intensyfikacja gospodarowania. Przyszły kształt rolnictwa i przyspieszone zmiany dotyczące całej struktury polskiej wsi będą miały znaczący wpływ na środowisko, tradycyjne siedliska i populacje ptaków. Zmiany te mogą być ogromnym zagrożeniem dla otaczającej nas przyrody i unikalnej w Europie różnorodności biologicznej. Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (OTOP) prowadzi aktualnie dwa międzynarodowe projekty związane z naukowym monitorowaniem wpływu zmian w rolnictwie na populacje ptasie oraz z ochroną ptaków krajobrazów rolnych poprzez promocje przyjaznych im metod gospodarowania.

OTOP poszukuje dwóch osób do projektów „rolnych”:

- (1) **Farmland Research Officer**
- (2) **Advocacy Specialist for Agriculture**

ponadto szukamy trzeciej osoby do pracy w projekcie MPPL:

- (3) **Organizator Monitoringu Pospolitych Ptaków Lęgowych**

szczególne informacje dotyczące ofert pracy znajdują się na stronie internetowej:

<<http://www.otop.org.pl/>>

Dodatkowych informacji udziela sekretariat OTOP - pani Katarzyna Sękowska,
mail: office@otop.org.pl, tel +58 341 26 93

Z DZIAŁALNOŚCI KLUBU

Sprawozdanie z działalności Klubu Przyrodników w roku 2002

W dniu 31 grudnia 2002 r. **liczba członków Klubu**, którzy w roku 2002 opłacili składkę członkowską, wynosiła 235 osób. Po zmianie nazwy Klubu zauważono wyraźną tendencję do wzrostu liczby aktywnych członków spoza Ziemi Lubuskiej, w znacznej mierze osób zawodowo lub półzawodowo zajmujących się ochroną przyrody. Jednocześnie zauważono, że rygorystyczne przestrzeganie opłacania składek i wykreślenia z ewidencji osób po roku zaległości przyczynia się do utraty kontaktu z wieloma aktywnie działającymi osobami.

Najważniejsze realizowane przez Klub projekty dotyczyły różnych aspektów ochrony przyrody.

Wiodącym w roku 2002 projektem Klubu był realizowany od ponad 3 lat **program ochrony mokradeł w Polsce Zachodniej**. W dofinansowanym przez GEF trzecim etapie projektu na bieżąco współpracowano z Regionalną Dyрекcją Lasów Państwowych w Zielonej Górze oraz wybranymi Nadleśnictwami Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu, Szczecinie i Pile. Dla ponad 120 obiektów zgłoszonych przez Nadleśnictwa wykonano rozpoznanie przyrodnicze oraz zaproponowano działania zmierzające do ich ochrony. Z uwagi na trudną sytuację Lasów Państwowych część Nadleśnictw wycofała się w trakcie realizacji przedsięwzięcia. W rezultacie do ostatecznych działań zakwalifikowano 76 obiektów o łącznej powierzchni 506 ha. Taką liczbę obiektów zgłoszono ostatecznie do dofinansowania przez Fundację EkoFundusz. W ich

obrębie zaplanowano ponad 130 różnego rodzaju piętrzeń. Wniosek został wysoko oceniony przez komisję kwalifikacyjną EkoFunduszu i jest obecnie przygotowywany do realizacji. Przy współpracy i częściowym dofinansowaniu przez Wojewodę Lubuskiego wykonano plany ochrony trzech mokradłowych obiektów. Plany przekazano Wojewódzkiemu Konserwatorowi Przyrody w Gorzowie.

W roku 2002 kontynuowano także rozpoczęte w latach ubiegłych szeroko pojęte **działania edukacyjne i szkoleniowe** dotyczące ochrony mokradeł. Przygotowaną w roku 2002 przenośną ekspozycję „Chrońmy mokradła” eksponowano kolejno w Muzeum Klubu w Kostrzynie nad Odrą, Ośrodku Lasów Państwowych „Leśnik”, siedzibie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze, Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Muzeum w Żaganiu oraz Urzędzie Wojewódzkim w Gorzowie. W tym czasie ekspozycję obejrzało około 5.000 osób.

Dzięki dotacji z NFOŚ w nakładzie 1000 egz. wydano komplet materiałów składających się na **pakiet edukacyjny** dotyczący mokradeł i ich ochrony: książki „Poradnik ochrony mokradeł”, plakatu, folderu, foliogramów oraz płyty CD. Po skompletowaniu wszystkich elementów pakietu od lipca 2002 przeprowadzono cykl szkoleń oraz zajęć edukacyjnych na temat funkcji oraz możliwości ochrony mokradeł.

Łącznie zorganizowano 16 szkoleń, z czego 11 dla nauczycieli szkół średnich, gimnazjów i szkół podstawowych oraz 5 dla przedstawicieli innych instytucji zajmujących się problematyką ochrony przyrody.

Szkolenia były prowadzone przez pracowników Klubu Przyrodników. Łącznie

w spotkaniach i szkoleniach uczestniczyło ponad 370 osób reprezentujących kilkadziesiąt różnych instytucji oraz szkół położonych na terenie całej Polski północno-zachodniej.

Oprócz prowadzonych szkoleń materiały zawarte w pakiecie edukacyjnym przekazano szerokiej grupie osób zajmujących się edukacją przyrodniczą w ramach wykonywanego zawodu.

W październiku 2002 r. dla pracowników ALP biorących udział w projekcie zorganizowano dwudniową szkoleniową sesję warsztatową, połączoną z zajęciami terenowymi i planowaniem ochrony torfowisk. Udział wzięło 26 osób z Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie, Zielonej Górze, Szczecinku, Pile, Poznaniu i Wrocławiu.

Drugim kontynuowanym projektem ochrony przyrody był **projekt czynnej ochrony ekosystemów łąkowych na Ziemi Lubuskiej**. Działania ochronne prowadzono na powierzchni ponad 50 ha własnych łąk i muraw kserotermicznych oraz ponad 40 ha muraw kserotermicznych użytkowanych. W roku 2002 łącznie wykoszono około 25 ha ekosystemów murawowych i łąkowych, na powierzchni ponad 30 ha prowadzono wypas owiec. Przy użyciu koników polskich z dobrym efektem prowadzono wypas najsilniej zarastających fragmentów muraw, łącznie na powierzchni około 4 ha. W ramach realizacji planu ochrony rezerwatu Pamięćcin, wycięto około 4 ha nalotów sosny.

Zakończono **projekt ochrony węży na Ziemi Lubuskiej**, w rejonie Rybocic nad Iłanką zakupiono fragment łąki (ponad 5 ha) stanowiącej stanowisko najliczniejszego występowania gniewosza na Ziemi Lubuskiej.

Przygotowana wcześniej przenośna ekspozycja fotograficzna pt. „Chrońmy węże i ich siedliska” prezentowana była w trzech miejscach, obejrzało ją około 1000 osób.

Przy współpracy z Lasami Państwowymi

i pomocy Globalnego Funduszu Środowiska zrealizowano program ochrony stanowisk rzadkich i zagrożonych gatunków roślin w lasach z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze. W ramach projektu przygotowano do druku książkę „Ochrona rzadkich i zagrożonych gatunków roślin w lasach”, przeprowadzono szkolenie służby leśnej w 20 Nadleśnictwach RDLP Zielona Góra. Przeprowadzono także rozpoznanie terenowe i dla każdego nadleśnictwa przygotowano Program Ochrony Flory, planując ochronę ponad 1000 stanowisk około 60 chronionych, rzadkich i zagrożonych gatunków.

Wspólnie z WWF oraz kilkoma innymi organizacjami rozpoczęto realizację wstępnej fazy **projektu rozwoju turystyki kwalifikowanej w Parkach Krajobrazowych Środokowego Nadodrza**.

Przygotowano założenia programowe i rozpoczęto realizację **projektu ochrony wybranych elementów krajobrazu rolniczego** - starych odmian drzew oraz chwastów polnych. Zasadniczą część projektu realizowana będzie w latach 2003 - 2004 i jego efektem będzie założenie kolekcji zachowawczych około 40 tradycyjnych odmian starych drzew owocowych i kilkunastu ginących gatunków chwastów.

Przygotowano **założenia projektów ochrony muraw kserotermicznych nad Dolną Wartą i Notecią oraz projektu ochrony gatunków związanych z martwym drewnem w lasach**.

W ramach przygotowania ogólnokrajowego programu Natura 2000 **zaprojektowano sieć obszarów kwalifikujących się do ochrony** w tym programie w województwie lubuskim. Propozycje granic wybranych obszarów Natura 2000 zaproponowano także dla województw zachodniopomorskiego, wielkopolskiego i dolnośląskiego.

Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa

zaprojektowano sieć obszarów przyrodniczo - wrażliwych proponowanych do realizacji programów rolnośrodowiskowych w woj. zachodniopomorskim i lubuskim. Dla obszaru Ujście Warty przygotowano szczegółowy program ochrony walorów przyrodniczych przestrzeni rolniczej i wdrażania programu.

W ramach prac zleconych zakończono opracowywanie **programów ochrony przyrody dla Nadleśnictw Rzepin, Skwierzyna, Międzychód i Ośno Lubuskie**. Wykonano waloryzację przyrodniczą i program ochrony mokradeł Nadleśnictwa Lipka, dokumentacje projektowe 10 rezerwatów przyrody oraz waloryzacje 15 obiektów mokradłowych w Parku Krajobrazowym Dolina Słupi.

Na zlecenie Nadleśnictwa Jarocin opracowano kompleksowy **program ochrony i zagospodarowania uroczyska Warta koło Czeszewa**.

Opracowano **plany ochrony** ośmiu rezerwatów w województwie lubuskim - Zimna Woda, Bażantarnia, Bukowa Góra, Dębowiec, Uroczysko Węglińskie, Pawski Ług, Pniowski Ług oraz Zakole Santockie. Opracowano dokumentacje projektowe rezerwatów przyrody: Dolina Postomii i Jezioro Żurawno.

W ramach **inwentaryzacji przyrodniczej** województwa zachodniopomorskiego wykonano inwentaryzację fauny gminy Barlinek.

Członkowie Klubu uczestniczyli w pracach Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Komitetu Ochrony Przyrody PAN, Wojewódzkich Komisji Ochrony Przyrody, rad naukowych parków narodowych i krajobrazowych, Wojewódzkich Zespołów Relizacyjnych Programu Natura 2000 i programów rolnośrodowiskowych.

Klub współpracował z licznymi organizacjami o podobnym charakterze, szczególnie z PTOP "Salamandra" z siedzibą w

Poznaniu, Fundacją Ekologiczną Zielona Akcja z siedzibą w Legnicy oraz Dolnośląską Fundacją Ekorozwoju we Wrocławiu.

W ramach **edukacji młodzieży** przeprowadzono XX Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, a także Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół średnich. Wzięło w nich udział ponad 40 szkół z województw lubuskiego i wielkopolskiego. W lipcu dla kilkunastu osób w Stacji w Owczarach i Bogdance zorganizowano obozy przyrodnicze. Dla 40 finalistów konkursu lubuskiego oraz organizowanego przez PTOP Salamandra konkursu wielkopolskiego zorganizowano Finał Finałów.

Podobnie jak w latach ubiegłych Klub prowadził dwie Stacje Terenowe - w Owczarach i Bogdance oraz Muzeum Przyrodnicze w Kostrzynie nad Odrą. W czterech placówkach Klubu funkcjonowały stałe **ekspozycje edukacyjne** zajmujące powierzchnię ponad 400 m². Ponadto w Muzeum w Kostrzynie w ciągu roku zorganizowano cztery ekspozycje czasowe. Ogółem wystawy zwiedziło około 6 tys. osób, w tym ponad 80% dzieci i młodzieży.

W końcu roku zostaliśmy zmuszeni do likwidacji Stacji w Bogdance. Teren Stacji wraz z budynkiem Nadleśnictwo Drawno postanowiło przekazać Drawieńskiemu Parkowi Narodowemu. W związku z trwającym od lat konfliktem z Dyrekcją Parku, dotyczącym notorycznego lekceważenia przez nią zasad ochrony przyrody, w sytuacji przejęcia obiektu przez Park nie było możliwości kontynuacji jego dzierżawy.

W Muzeum w Kostrzynie i w Stacji w Owczarach funkcjonowały **wypożyczalnie rowerów**, a w Kostrzynie dodatkowo **punkt informacji turystycznej**.

W ramach **działalności wydawniczej** Klubu wydano 3 zeszyty biuletynu Bociek, 1 zeszyt Przeglądu Przyrodniczego, 2 zeszyty biuletynu Ekoregion Ujście Warty oraz

monografie zołny, cietrzewia i owadów kózkowatych.

Rozwijano i wzbogacano **serwis internetowy**, w ciągu roku strony internetowe Klubu odwiedziło ponad 20 000 osób.

Zorganizowano prawie 20 różnego rodzaju **sesji naukowych, spotkań i warsztatów szkoleniowych**, między innymi sesję szkoleniową na temat ochrony mokradeł, tradycyjną wiosenną sesję naukową pod tytułem „Społeczne uwarunkowania ochrony przyrody”, warsztaty „Ochrona przyrody w dydaktyce szkolnej”, „Leśnictwo dla nieleśników”, „Podstawy lokalnej ochrony przyrody”, „Marketing i negocjacje dla przyrodników”. W Stacji w Owczarach organizowano tradycyjne „Spotkania z łąką” oraz warsztaty dla młodzieży, w Muzeum w Kostrzynie otwarcia wystaw czasowych i spotkania przyrodnicze. Cykl „Spotkań z przyrodą” zainaugurowano także w Gdańsku. Łącznie w sesjach, warsztatach i spotkaniach uczestniczyło około 2000 osób.

We wrześniu wycieczką po Ziemi Lubuskiej i Pomorzu zainaugurowano cykl **objazdowych warsztatów terenowych** pod hasłem „Śladami czynnej ochrony przyrody”. Uczestniczyło w niej ponad 30 osób.

Rozwijano **wysyłkową księgarnię przyrodniczą**. Magazyn i punkt wysyłki wydawnictw przeniesiono do Kostrzyna nad Odrą. Ofertę wydawnictw, dostępną także na internetowych stronach Klubu, wzbogacono do ponad 20 nowych tytułów. W ciągu roku zrealizowano około 700 zamówień.

Kontynuowano działalność **Kartoteki Przyrodniczej**. W ciągu roku do kartoteki dostarczono ponad 500 kart. Utworzono komputerową bazę danych, w której znalazło się ponad 3000 rekordów. Rozpoczęto tworzenie elektronicznego systemu informacyjnego o przyrodzie Polski zachodniej.

Prowadzono **działalność interwencyjną**, reagując w kilkunastu sprawach dotyczących

działań szkodliwych lub zagrażających przyrodzie, między innymi ochrony Puszczy Białowieskiej, tamy w Nieszawie, kolejki linowej w Tatrach, wyciągów w Karkonoszach, kopalni węgla brunatnego w otulinie Łagowskiego Parku Krajobrazowego i innych.

Opiniowano wszystkie zmiany istotnych dla ochrony przyrody aktów prawnych, między innymi zmiany w Ustawie o ochronie Przyrody, a także nowo powstające rozporządzenia dotyczące różnych aspektów ochrony przyrody.

Na bezczynność administracji lub odmowę udostępnienia żądanych informacji złożono kilka zażaleń i dwa wnioski do Najwyższego Sądu Administracyjnego.

Kontynuowano systematyczne **zbieranie danych** do „Atlasu ptaków lęgowych Ziemi Lubuskiej”. Skontrolowane dotychczas kwadraty objęły prawie 80% powierzchni regionu. W styczniu przeprowadziliśmy tradycyjną **akcję zimowego liczenia ptaków wodnych i drapieżnych**, zimujących w dolinach rzek. W akcji uczestniczyło ponad 20 osób, skontrolowały one ponad 250 km biegu rzek.

W końcu roku na etatach pracowało w Klubie 9 osób. Jako ochotnik w ramach międzynarodowej wymiany młodzieży w Stacji w Owczarach pracował Anglik Ross Naschwalder.

Podczas XX Zjazdu Klubu zmieniono nazwę z Lubuskiego Klubu Przyrodników na Klub Przyrodników.

W roku 2002 w ramach Klubu działały dwa **koła terenowe** - zachodniopomorskie i gdańskie. Rozpoczęto tworzenie koła wielkopolskiego. W Gdańsku utworzono biuro Klubu i zatrudniono prowadzącą je osobę.

Za aktywną realizację celów Klubu w roku 2002 Zarząd postanowił wyróżnić: Annę Flak, Paulinę Gielniak, Barbarę Utraczką-Minko, Marka Maciantowicza, Piotra Madaneckiego, Marcina S. Wilgę i Jarosława Wojtasia.

Jacy jesteśmy?

Tak naprawdę to nikt tego nigdy nie analizował. Wiadomo było, że Klub Przyrodników liczy około 300 osób. Od początków istnienia Klubu przewinęło się przezeń na pewno wielokrotnie więcej osób. Jedni odchodzą, inni przybywają, nie jest łatwo „ot tak” określić jacy jesteśmy. Ale warto stawiać takie pytania - i próbować odpowiadać. Postaram się w tym krótkim artykuliku powiedzieć słów kilka o nas. Gdzie mieszkamy, co robimy, czym się interesujemy - co nas wyróżnia, łączy jako grupę - oto pytania, na które postaram się odpowiedzieć.

Na początku trzeba było zebrać dane - wydawałoby się nic prostszego, z deklaracji członkowskich. Tak więc przekopywałam się przez deklaracje „świeżutkie” i te z 1990 roku, jeszcze na ciemnym, brązowym papierze, wykonane na maszynie do pisania (istna egzotyka).

Dane „wrzuciłam” do arkusza kalkulacyjnego, potem zostały zaktualizowane i uzupełnione (interesują nas wszak aktualni członkowie Klubu). Na koniec wystarczyło je zanalizować i podsumo-

wać wyniki. Cóż się okazało? W połowie listopada (w tym czasie powstała „baza danych”) było nas 323.

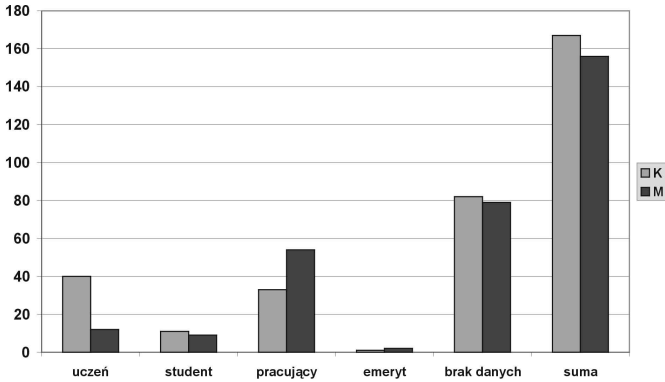
Przy czym „starych wyjadaczy” jest stosunkowo niewiele, w granicach 13 - 25 osób w kolejnych (umownie przyjętych przeze mnie) „przedziałach czasowych” (jak na rysunku), w porównaniu do „nowych” członków Klubu, którzy wstąpili w latach 2000-2003 w liczbie 130. Aż 137 osób nie podało daty wstąpienia na deklaracji, ale można przypuszczać, że większość z nich też „zalicza się” do przedziału 2000-2003. Po przerzuceniu stosów deklaracji (i słysząc relacje bardziej zasiedziały w Klubie osób) wiem, że „liczebność” członków od wielu lat oscyluje wokół tej „magicznej” trzyssetki. Jednak, jak widać, z poprzednich roczników zostają tylko najbardziej oddani. Jest to chyba ogólna prawidłowość, ale może warto pomyśleć o przeciwdziałaniu takiej rotacji?

Zaciekało mnie także, jaki jest udział kobiet i mężczyzn w klubowej „populacji”, a ponadto, jaka jest proporcja pań do panów w różnych przedziałach wiekowych. Dlatego podzieliłam nas na „uczniów” (do 18 roku życia), „studentów” (18-25 lat), pracujących (25-65 lat) i emerytów (>65 lat).

Jak widać na wykresie, proporcje pań do panów w Klubie są prawie idealne - 167 na 157. Jednak w różnych grupach wiekowych proporcja ta wygląda troszeczkę inaczej. W



Rys. 2. Proporcje kobiet do mężczyzn w różnych grupach wiekowych.



grupie „uczniowskiej” dominują dziewczęta (40 na 12 chłopców), wśród „studentów” proporcje się wyrównują (11 na 9), natomiast w grupie pracujących dominują panowie - jest ich 54 w porównaniu z 33 paniami. Z kolei grupa 81 kobiet i 79 mężczyzn „jednogłośnie” nie podała daty urodzenia, stąd nie mogłam ich nigdzie „zaszufladkować”.

A czym się zajmujemy zawodowo? Wprawdzie połowa członków Klubu nie podała swojego zawodu w deklaracji (lub też wyrosła „z ucznia”, a brak było aktualnych danych), jednak nawet wśród tych, którzy się jakoś określili dominują uczniowie - jest ich 55. Nieco w tyle znajdują się biolodzy (21) i nauczyciele (19), a potem studenci (13), leśnicy (10) i technicy (8), przy-

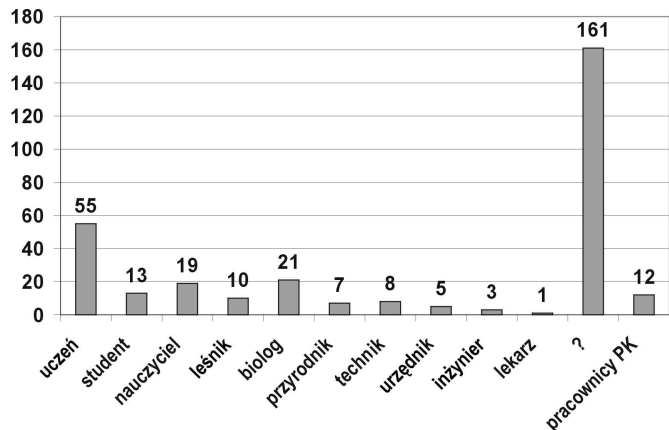
rodnicy (7), urzędnicy (5). Jest wśród nas 3 inżynierów i lekarz, a także aż 12 pracowników parków krajobrazowych.

Nasze zainteresowania koncentrują się - nic dziwnego - wokół przyrody. 51 osób deklarowało zain-

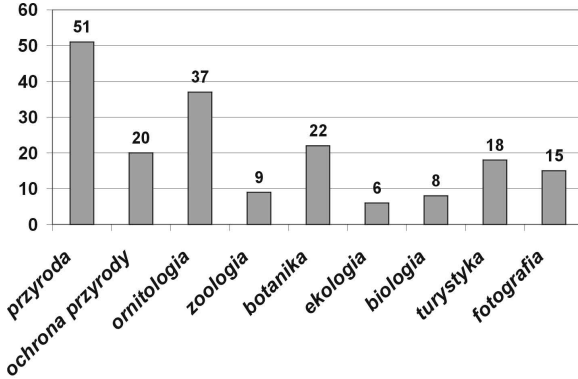
teresowanie „przyrodą”, bardziej precyzyjni byli ci, którzy opowiedzieli się za ornitologią (37), botaniką (22), zoologią (9) bądź ekologią (6). Tylko 20 osób wśród zainteresowań wymieniło ochronę przyrody, 18 - turystykę, 15 - fotografię. Część z nas jako swoje hobby deklarowała także sport, muzykę, historię i inne.

Na zakończenie słów kilka o tym, gdzie mieszkamy. Otóż można nas znaleźć prawie w całej Polsce - brak nas tylko w województwach podkarpackim i świę-

Rys. 3. „Struktura zawodowa” członków Klubu.



Rys. 4. Nasze zainteresowania.



tokrzyskim. Najliczniejsza grupa wywodzi się z województwa lubuskiego (122) i wielkopolskiego (106). Za nimi znajdują się pomorskie (30) i zachodniopomorskie (19). A potem już „mniej niż ...10” - mazowieckie z 9 osobami, dolnośląskie - 7, małopolskie - 5, łódzkie - 4, po 3 osoby z opolskiego, śląskiego, kujawsko-pomorskiego, lubelskiego.

Bardzo ciekawe są wyniki analizy miejsc naszego zamieszkania. Bezapelacyjnie pierwsze miejsce zajął.... Wolsztyn - z 45 (!) członkami Klubu. Na drugim miejscu jest Gdańsk (19 osób), na trzecim - Sulechów (13), na czwartym *ex aequo* - Świebodzin i Poznań (12),

Rys. 5. Gdzie mieszkamy?



nam już świtać, jak go lepiej wykorzystać.

Anna Bernacka

Prenumeratę 4 kolejnych numerów Boćka można zamówić wpłacając 20 zł na konto Klubu Przyrodników w BZ WBK SA oddz. Świebodzin nr 5710901593 0000 0000 5901 5348 (proszę pamiętać, aby na przelewie podać swój dokładny adres). Boćka można także zamawiać przez internet ze strony www.lkp.org.pl

Wielkopolskie Koło Klubu Przyrodników - co było, co będzie?

Wielkopolskie Koło Klubu Przyrodników powstało 6 listopada 2002 r. jako odpowiedź na rosnące zainteresowanie działalnością Klubu w Poznaniu, głównie wśród studentów. Dziś tworzy je kilka osób, uczestniczących aktywnie w organizowanych akcjach, a także kilkadziesiąt „krążących” wokół, zainteresowanych tematyką spotkań, okazynie wyjeżdżających w teren.

W roku akademickim 2002/2003 odbyła się seria spotkań poświęconych różnym zagadnieniom z zakresu ochrony przyrody. Spotkania były organizowane przy współpracy z Kołem Naukowym Przyrodników UAM, które pomagało przy organizowaniu miejsca. Były to wykłady połączone z dyskusją, dotyczące ważnych spraw polskiej (i nie tylko) ochrony przyrody, np. programu Natura 2000 i parków krajobrazowych. Niektóre ze spotkań miały charakter bardziej warsztatowy, np. krótki kurs posługiwania się mapami leśnymi czy rozpoznawania głosów sów. Nie zabrakło też informacji na temat Klubu, spotkaniom towarzyszyła sprzedaż i promocja wydawnictw, można było wypełnić deklarację członkowską i zapłacić składkę. Odbył się też konkurs przyrodniczy, oparty na testach z Lubuskiego Konkursu Przyrodniczego dla szkół... Studenci mieli spore problemy z poprawnym odpowiedzeniem na wszystkie pytania :-). Nagrodą był „Poradnik lokalnej ochrony przyrody”. Maksymalna frekwencja wyniosła prawie 40 osób.

Wyjeżdżaliśmy też sporo w teren, choć do tej pory nie zaangażowaliśmy się w realizację żadnego konkretnego przedsięwzięcia. Miejsca, w które wybieraliśmy się najczęściej, to Puszcza Drawska, rezerwat Kuźnik koło Piły oraz krawędź doliny

Noteci, szczególnie w okolicy Miasteczka Krajeńskiego. Z Puszczy Drawskiej, bardzo interesującego, a właściwie wciąż mało zbadanego terenu zebraliśmy całkiem sporo danych przyrodniczych. Nawiązaliśmy współpracę z Nieustającym Towarzystwem Nauk Przyrodniczych w Pile, z którym poznawaliśmy rezerwat Kuźnik oraz... imprezowaliśmy. Udało się nieco uzupełnić listę flory roślin naczyniowych i mszaków rezerwatu, prowadziliśmy tam - co prawda nieco wyrwykowe, ale jednak - badania nad źródłiskami i torfowiskami mającymi wejść w skład powiększonego rezerwatu. Efektem jest powstający na stronach KP „Kuźnikowy Serwis Internetowy”, zawierający dokładną bibliografię rezerwatu, mapę roślinności i checklistę (na razie tylko niektóre grupy).

Na skraju doliny Noteci, między Prąwomyślem a Miasteczkiem Krajeńskim, wykształcił się interesujący, choć raczej niewielki fragment dąbrowy świetlistej oraz muraw kserotermicznych. Oprócz ciekawego składu florystycznego, wartością tego miejsca jest stanowisko pewnego rzadkiego chrząszcza. W przyszłości spróbujemy utworzyć tam rezerwat przyrody.

Jeszcze jednym przejawem działalności koła było zaangażowanie w promocję Klubu na targach Poleko 2003.

Z początkiem nowego roku akademickiego aktywność koła jakby nieco przygasła. Nie udało się kontynuować spotkań, trudno było w sezonie zachęcić osoby do wyjazdów w teren. Spróbujemy to naprawić, ustalić plan działania. Jeśli mieszkasz lub studiujesz w Poznaniu i okolicy, chcesz aktywnie chronić przyrodę, masz jakiś pomysł i chętnie byś go zrealizował/a z Klubem - skontaktuj się z nami! Kontakt z Wielkopolskim Kołem:

Marta Jermaczek:

e-mail: mjermac@poczta.onet.pl

Arek Gawroński:

e-mail: frugile@ibch.poznan.pl

„...przesyłam więc moją łąkę...”

Kiedy zima zmroziła łąki w Owczarach, zawiął ostry północno-zachodni wiatr, owce i konie przestały wychodzić na murawy na wypas, dotarł do nas niespodziewanie ciepły list ze słonecznej, a na pewno cieplejszej niż Polska o tej porze roku, Portugalii.

Pani Ewa Kuk, bo od Niej jest list, od wielu lat już nie mieszka w Polsce, ale jak pisze „...nierzadko zatęskni się do tych pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem...”.

Do listu dołączonych jest kilkadziesiąt pięknych zdjęć z trawami, kwiatami, ostami... „...Trawy płonące światłem, trawy filtrujące światło, prześwietlone słońcem, powiewające na wietrze, frapujące formami, cieszące hojnością ich kolorów zaiste

Orkiestra form

Grająca symfonie kolorów i dźwięków

Stapiających się niekiedy

W tkaninie falująca

Zapachami niezliczonych żyć...”

O Muzeum Łąki w Owczarach Pani Ewa dowiedziała od przyjaciela przemierzającego Polskę wzdłuż i wszerz i znającego Jej upodobania „do wszystkiego co zielono powiewa na wietrze...”, a cały list jest pełen takich właśnie zaskakujących i niezwykle poetyckich zwrotów.

„...W głowie się nie mieści ta, z pozoru, nadmierna różnorodność. Bo tak na zdrowy rozum człowieka z ulicy - to po co, na Boga aż tyle odmian?! Po co tyle filigranowych, geometrycznie skomplikowanych, wzorem zmyślnych, odcieniami subtelnych, filigranowych ździebeł, pióropuszy, wstążek,

zawijasów - powiewających na wietrze, skłaniających się w baletowych figurach, filtrujących tenże wiatr unisono, jednogłośnie szepczących, przesiewających oddechy ziemi i powietrza, aż ten sam wiatr musi się zgodzić na ich tonacje. Po co te miniaturowe dżungle, służące tylu życiom, o których w większości, człowiekowi z ulicy nawet się nie śni ...”

Kiedy tu, na wsi w Owczarach i na murawach, tylko wiatr hula (i jeszcze ptaki i inny zwierz...) i zimno, zimno... po lekturze listu Pani Ewy jakby do wiosny bliżej.

Przedstawiam jeszcze wiersz autorstwa Pani Ewy Kuk:

ŁĄKA

Była łąka -

Na łące - wśród zieleni - maki i kaczęńce,

I trawy różowawe, jak oddechy anielskie,

Łopiany nieszykowne, mleczko białe -

broczące,

Stokrotki jak białe piegi -

wszystko co dobrzy ludzie

Nazywają zielskiem...

Naokoło zaś:

ważki - tęcze lotne,

żaby - kumy błotne - patrzą, łypią -

zjeść coś czy się przestraszyć i schować,

pasikonik - jak żdźbło zielony i bosi -

udaje, że jest trawą

gdy tylko dłoń wyciągniesz

to salto robi żwawo!

akacje - słodkim miodem pachnące,

bzy - szczęście,

jaśminy - biało-złoty śnieg

wonno roniące,

konwalie - wdzięcznie liście

zeszłoroczne rozgarniają,

fiołki - oczy spuszczaają skromnie,

i cicho, fiołkowo

po ziemi pełgają.

*Nad łąką sobie beztrosko,
choć ciężkavo czasem
Polatuje opasty bąk,
mrucząc brązowawym basem;*

*Kret pilnie, chociaż ślepo,
odwala swą robotę krecią,
Szpak za robakiem
w pogoni właśnie był zgubił piórko
i odleciał;*

*Krzyżują ścieżki w altach
i mezzosopranach
Pszczółki i osy,
I ani się łące nie śni o zjadliwym,
srebrnym zachnięciu
ostrej kosy;*

*Przystrojona motylami, drżącymi jak sen,
biedronkami, badyłami,
Trwa sobie łąka i wdycha ciepłymi
zapachami..*

*A pod wianuszkim z koniczyn,
Wśród stokrotek rozrzuconych
wiatru pośpiechem
Zwinęło się szczęście i mruga do mnie
z dziecinnym uśmiechem.*

Na koniec pozwolę sobie przypomnieć, że do Stacji Terenowej Klubu Przyrodników w Owczarach i Muzeum Łąki, które, jak pisze Pani Ewa, „...jest jednak na świecie ewenementem...”, zapraszamy cały rok.

Nasz adres: Stacja Terenowa Klubu Przyrodników, Owczary 17, 69-113 Górzycza, tel./fax (095) 7591220, e-mail: owczary@lkp.org.pl. Dysponujemy 27 miejscami noclegowymi. Ceny noclegów umiarkowane: 10 zł z własnym śpiworem i 15 zł z naszą pościelą. Dla członków Klubu taniej o 5zł.

Ewa Drewniak

Natura 3000

W dniach **2 - 4 kwietnia** (piątek - niedziela) **2004 r.** zapraszamy do Łagowa na tradycyjną, wiosenną sesję naukową z cyklu dotyczącego różnych aspektów ochrony przyrody. W roku wejścia Polski do Unii Europejskiej proponujemy temat: **Natura 3000, czyli jaka powinna być przyszłość europejskiej ochrony przyrody?** Ochrona przyrody leży niewątpliwie, przynajmniej deklaratorywnie, w sferze zainteresowania zarówno Unii Europejskiej, jak i wszystkich krajów Europy. Przystąpienie do wspólnoty zmusza nas, by na ochronę przyrody patrzeć również w kontekście całego kontynentu. Istnieją też ogólnoeuropejskie koncepcje i doświadczenia, chociażby w postaci koncepcji sieci Natura 2000, która i w Polsce będzie wdrożona. Naszym zdaniem warto jednak zastanowić się między innymi nad następującymi pytaniami:

- Czy koncepcja „siedliska przyrodniczego” oraz „siedliska gatunku”, stojąca u podstaw wielu aspektów europejskiej ochrony przyrody jest dostatecznie klarowna i zrozumiała? Czy i w jaki sposób może i powinna być ulepszona europejska klasyfikacja siedlisk przyrodniczych? Jak to zrobić, by nie straciła ona waloru ogólnoeuropejskiej uniwersalności?
- Czy światowy i europejski trend obiektywizacji celów ochrony przyrody (np. tworzenia mierników różnorodności biologicznej, wskaźników zrównoważonego rozwoju, ujednoczonych parametrów właściwego stanu ochrony siedliska) zwiększa czy ogranicza skuteczność ochrony przyrody? Czy i jak można ulepszyć metody tej obiektywizacji?

- Jak ma się koncepcja sieci Natura 2000, a także metodyka jej tworzenia i planowania jej ochrony, do współczesnej wiedzy z zakresu ekologii i ochrony przyrody, np. do wiedzy o zróżnicowaniu ekosystemów, ich funkcjonowaniu i dynamice, funkcjonowaniu krajobrazu ekologicznego?
- Czy koncentracja wysiłków na wybranych elementach przyrody i wybranych obszarach, leżąca między innymi u podstaw koncepcji europejskiej sieci Natura 2000, jest właściwym wyborem?
- Jak mają się cele europejskiej ochrony przyrody do celów i wartości krajowych i lokalnych? Czy mogą wystąpić sprzeczności między takimi celami? Jaka może i powinna być w europejskiej ochronie przyrody przyszłość dających się obserwować nurtów „ochrony konserwatorskiej” oraz „racjonalnego użytkowania ekosystemów”? Czy nurty te są komplementarne czy konkurencyjne?
- Jakie doświadczenia, osiągnięcia, zdobycze polskiej sztuki planowania i realizacji ochrony przyrody mogą być wkładem ulepszającym ochronę przyrody w Europie?

Zapraszamy do zgłaszania propozycji wystąpień poszukujących odpowiedzi na powyższe pytania, ale także stawiających inne, być może nie mniej ważne. Prosimy o prezentację Państwa myśli, refleksji, wyników i doświadczeń, dotyczących ochrony przyrody, ale skupiających się właśnie na tym, „europejskim” jej kontekście. Zgłoszenia wystąpień, zawierające: imię, nazwisko i adres autora, formę i tytuł wystąpienia oraz kilkuzdaniowe streszczenie, prosimy przysyłać na adres Klubu (e-mail: lkp@lkp.org.pl, pocztą:

ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin lub faksem: 0683828236), do dnia 15 lutego 2004 r. Proponujemy trzy formy prezentacji: referat (25 minut), komunikat (10 minut) oraz poster. Autorów wystąpień zaprosimy do ich publikacji w specjalnym numerze Przeglądu Przyrodniczego (zamierzamy też nadrobić powstałe opóźnienia publikacyjne dotyczące materiałów z sesji poprzednich).

Program oraz szczegóły organizacyjne zostaną podane w komunikacie nr 2, jaki wyślemy do Państwa pod koniec lutego, a także umieścimy na naszej stronie internetowej: <<http://www.lkp.org.pl/>>. Zgłoszenia uczestnictwa w sesji bez wystąpienia będzie można nadsyłać do 20 marca 2004.

Sesja odbędzie się tradycyjnie w Łagowie, w ośrodku „Leśnik”. Część referatową planujemy jak zwykle w piątek i sobotę, w niedzielę chętnych zaprosimy na związaną z tematyką sesji wycieczkę terenową. Rozpoczęcie sesji planujemy w piątek, 2 kwietnia ok. godz. 10, sesję posterową - w piątkowe popołudnie. Autorów prezentacji, które znajdą się w programie sesji zwalnimy z wpisowego. Orientacyjny koszt udziału w sesji, w zależności od wybranej opcji standardu noclegów, wyniesie - 150 - 400 zł.

**Andrzej Jermaczek,
Paweł Pawlaczek**

Następny zeszyt Boćka, w nowej, nieco zmienionej szacie graficznej i układzie, ukaże się w połowie lutego. Zachęcamy do nadsyłania popularnych artykułów i mniejszych tekstów dotyczących problemów ochrony przyrody, działań Klubu, interesujących miejsc i ciekawostek przyrodniczych. Materiały przyjmujemy do 5 lutego.

MŁODY BOCIEK

Czy wiesz dlaczego ptaki wędrują?

Od wieków ludzie obserwują przyloty i odloty ptaków. Badania ich wędrówek stanowią jedną z podstawowych gałęzi ornitologii. Podstawową przyczyną tych zachowań jest fakt, że na wielu terenach występują roczne cykle klimatyczne - pory roku, powiązane ze zmianami dostępności pokarmu. Nie zawsze chodzi tylko o zmiany temperatury, ptaki wędrują również w tropikach - bo występuje tam pora sucha, kiedy pożywienia jest niewiele, i deszczowa, gdy jest go pod dostatkiem. Ptaki afrykańskie prowadzą więc lęgi w czasie astronomicznej zimy (wilgotno), a wędrują w czasie astronomicznego lata (sucho).

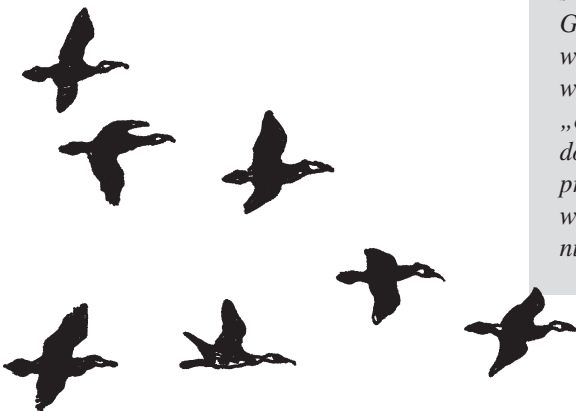


U nas cykl odlotów i przylotów związany jest przede wszystkim ze zmianami temperatury, jednak nie są one przyczyną bezpośrednią - nawet tak mały ptak jak mysikrólik jest w stanie przetrwać nawet 30 stopniowy mróz, jeśli tylko ma pod dostatkiem pożywienia. Kiedy go nie ma, ptaki muszą migrować. Skłonność do wędrówek jest jednak utrwalona dziedzicznie, wywołana przez zmiany środowiska - ptak „wie”, kiedy ma ruszać w drogę, kiedy rozpocząć przygotowania, nawet jeśli pożywienia jest wciąż pod dostatkiem.

U niektórych ptaków, na przykład kaczek i gęsi, obserwujemy też tzw. wędrówki pierzeniowe. Podczas pierzenia niektóre ptaki tracą zdolność do lotu i muszą znaleźć bezpieczne, spokojne, obfite w pożywienie miejsce.

Marta Jermaczek

Badaniami wędrówek ptaków w Polsce zajmuje się Zakład Ornitologii (dawniej Stacja Ornitologiczna) Polskiej Akademii Nauk w Górkach koło Gdańska. Obrączkowaniem ptaków w całej Polsce zajmują się honorowi współpracownicy Stacji. Aby zostać „obrączkarzem” trzeba bardzo dobrze znać ptaki, przejść kilkuletnią praktykę pod okiem doświadczonego współpracownika Stacji i.... zdać niełatwy egzamin.



Żywe martwe drzewa

Każde drzewo było kiedyś bardzo małym nasionkiem, a proces tej przemiany, czyli rośnięcie drzewa, jest chyba jednym z najbardziej ciekawych i zachwycających zjawisk botanicznych. Każdy taki proces jednak ma się kiedyś ku końcowi i drzewo wchodzi wtedy w stadium obumierania. Nie dzieje się to jednak natychmiastowo i w ciągu jednej chwili, ale potrzeba długiego okresu czasu i bardzo wielu różnych czynników, aby stało się ono w końcu martwym drewnem.

Rola drzewa nie kończy się jednak wraz z jego śmiercią biologiczną, kiedy to przestaje ono dalej rosnąć, a komórki jego zaczynają obumierać, lecz długo potem jest ono jeszcze bardzo użytecznym siedliskiem dla ogromnej ilości organizmów żywych, które są związane z nim, czasami nawet bardzo ściśle, przed jego śmiercią, jak i po.

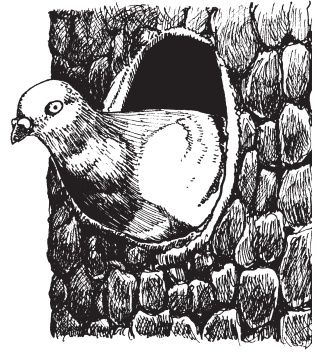
Mogą to być organizmy całkiem duże, takie jak ptaki i ssaki, które to w dziuplach zakładają swe gniazda i kryjówki. Jedne z nich, tak jak na przykład dzięcioły, same je mogą wykuwać za pomocą długiego i mocnego dzioba. Ptaki te dlatego też preferują drzewa starsze lub obumierające, ponieważ w nich łatwiej jest im ją wykuć. Ponadto znaleźć tam mogą więcej pokarmu w postaci owadzich larw, żyjących w drewnie lub korze. Inne zwierzęta natomiast wykorzystują gotowe już dzięciole domki, zamieszkując je ponownie i

dopasowując do swoich potrzeb. Tak robią sikory, gołąb siniak lub kowalik, który to oblepia zbyt duży otwór dziupli mieszaniną gliny i śliny. Z ssaków wymienić można tutaj wiewiórkę, kunę leśną i inne łoścowate

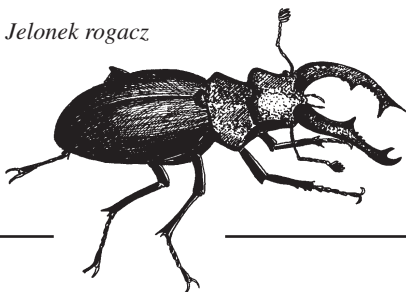
lub popielicowate. W lasach borowych w dziuplach mieszka też jeden z naszych większych nietoperzy - borowiec wielki.

Przede wszystkim jednak są to organizmy małe i to one są najściślej związane z rozkładającym się martwym drewnem, ponieważ biorą czynny udział w tym procesie i znacznie go przyspieszają. Jeśli zacząć od tych najmniejszych, to na początku należałoby wymienić mikroskopijne bakterie i glony. Wilgotne środowisko i duża ilość masy organicznej to dla nich idealne siedlisko. Także grzyby, porosty, mchy i wątrobowce preferują takie warunki. Z tych pierwszych są to na przykład pasożytnicze huby, czy też jadalna opieńka miodowa. Z porostów natomiast wiele chrobotków, złotorostów i tarczownic. Najczęściej jednak powalone drzewa, obłamane gałęzie lub ścięte pniaki porastają mchy, tak jak na przykład robi to rokitnik pospolity lub też inny bardzo ciekawy mech o dużych i owalnych listkach - merzyk pokrewny.

Największą liczbę tych „drewnianych” organizmów stanowią bezkręgowce i są to przede wszystkim owady, na przykład bardzo znani przedstawiciele rodziny kózkowatych i jelonkowatych. Ich larwy żyją w drewnie, wygryzając w nim długie

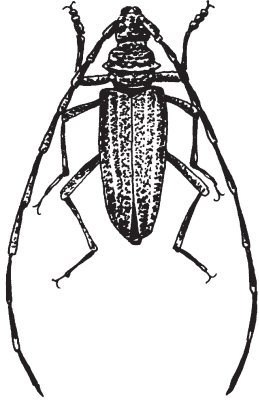


Siniak



Jelonek rogacz

korytarze, po czym po przepoczwarczeniu wydostają się na zewnątrz, aby w krótkim okresie czasu znaleźć partnera i złożyć kolejne jaja na korze drzewa. Okres ten przypada na miesiące letnie, kiedy to na drzewach lub w ich okolicy na kwiatach

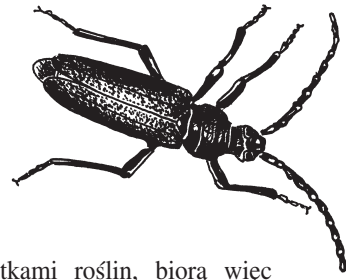


Kozioróg dębosz

spotkać można bardzo piękne dorosłe postacie kózek, tak jak na przykład naszą największą z nich i chronioną, czyli kozioroga dębosza. Larwy jego żerują w drewnie starych i dorodnych dębów szypułkowych. Także jelonek rogacz - bardzo charakterystyczny, ale i niestety bardzo rzadki owad - związany jest z występowaniem tych potężnych drzew.

Nie tylko jednak te znane lub mniej znane owady zasiedlają martwe drewno. Spotkać tu można też różne gatunki i całe grupy organizmów mniej znanych, aczkolwiek bardzo interesujących. Nie wszystkie one żywią się drewnem, wiele z nich jest drapieżnych, ale wilgotne środowisko związane z rozkładającą się materią jest dla nich bardzo odpowiednie. Jedną z grup organizmów prawie w całości związanych z martwym, rozkładającym się drewnem są wiję. W Polsce występują dwie grupy wijów - dwuparce, z liczbą ok. 80 gatunków, i pareczniki, ok. 60 gatunków. Są to zwierzęta drobne, niekiedy ślepe, związane z miejscami wilgotnymi, prowadzące ukryty tryb życia. Wystarczy podnieść kawałek jakiegoś martwego drewna, aby znaleźć jakiegoś dwuparca lub parecznika. Wielu ludzi się ich brzydzi i woli nawet nie wiedzieć o ich istnieniu. Są to jednak bardzo interesujące stworzenia, a ich świat jest tajemniczy i pociągający...

Ich rola choć mało jeszcze poznana, jest znaczna. Dwuparce bowiem odżywiają się



martwymi szczątkami roślin, biorą więc udział w tworzeniu próchnicy. Pareczniki natomiast są drapieżne i odżywiają się owadami, tak jak najpospolitszy z nich - wij drewniak, który obezwładnia swoje ofiary substancją jadową wydzielaną ze specjalnie do tego przystosowanych odnóży. Jest to zwierzę bardzo szybkie i zwinne. Innymi przedstawicielami pareczników są ziemniki - organizmy małe i smukłe, posiadające liczne parzyste odnóży. Jak sama nazwa o nich mówi, żyją one w glebie, gdzie ryją długie korytarze. Natomiast najbardziej znanymi dwuparcami są pospolite krocionogi i skulice. Te drugie bardzo charakterystycznie zwijają się w kulkę, w razie nagłego zagrożenia, i wydzielają wtedy substancje obronne. W taki sam sposób chronią też swoje potomstwo, owijając się wokół jaj. Bardzo ciekawym dwuparcem jest też strzępnicza, która na swoich ciele posiada liczne szczeczinki, skupione w grube pęczki.

Zwierząt tych może nie można nazwać pięknymi, w zwyczajowym rozumieniu piękna, ale na pewno są one godne uwagi i opisanie.

Takich gatunków i całych grup żyjących w martwym drewnie, na codzień ukrytych przed naszym wzrokiem jest setki. Ich różnorodność zależy od tego czy będą się miały gdzie ukryć przed drapieżnikami czy promieniami słońca, czy będą miały się czym odżywiać. Dlatego coraz częściej nie tylko przyrodnicy zdają sobie sprawę, jak ważne jest, aby w lesie znajdowało się odpowiednio dużo, na pozór tylko martwego drewna.

Paulina Gielniak

Koło młodych ornitologów w Grabcach

Coraz częściej mówi się o Klubie Przyrodników jako organizacji, która powinna pełnić rolę edukacyjną. Jest to niezwykle ważne, jeśli chcemy w przyszłości tworzyć lokalne koła zrzeszające młodych przyrodników, którzy byliby w stanie podejmować samodzielnie działania z zakresu ochrony przyrody. Jedną z alternatyw jest tworzenie kół działających przy szkołach, które łączyłyby zajęcia teoretyczne z praktyką w terenie. Jedno z takich kół funkcjonuje od zeszłego roku w Zespole Szkół w Grabcach koło Gubina. Dzięki uprzejmości dyrekcji szkoły udaje się prowadzić zajęcia teoretyczne z zakresu ornitologii, jak i praktykować zdobytą wiedzę podczas wycieczek przyrodniczych. Samo koło powstało bardzo spontanicznie - było efektem spotkania członka Klubu Przyrodników - Pawła Dereszewskiego - z leśniczym Mariuszem Kordyszem. Dzięki inicjatywie i pomocy owego leśniczego udało się nawiązać kontakt z dyrekcją szkoły i powołać na okres próbny sekcję ornitologiczną przy szkole w Grabcach.

Jak działa koło? Zajęcia prowadzone są dwa razy w miesiącu ze względu na ograniczony czas uczniów i opiekunów koła i odbywają się one w czasie wolnym od nauki. Dzięki temu uczestniczy w nich tylko młodzież zainteresowana przyrodą. Na zajęciach poruszamy różne zagadnienia z dziedziny ornitologii, począwszy od budowy i systematyki ptaków, a skończywszy na obserwacjach i dyskusjach na temat ich ochrony i związanych z nią problemach. W przyszłym roku 2004 planujemy zorganizować kilka wyjazdów, między innymi do Parku Narodowego

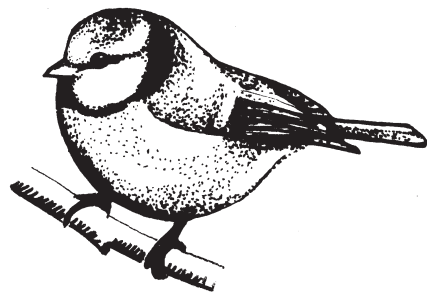
„Ujście Warty”, gdzie uczniowie nauczą się pracować z atlasem i zaczną dokonywać pierwszych samodzielnych obserwacji.

Na terenie gminy Gubin znajduje się wiele cennych pod względem przyrodniczym terenów, które powinny zostać objęte ochroną. Niestety, takich działań dziś nie ma kto podjąć. Koło Przyrodników zrzeszające młodzież gimnazjalną jest jedną z alternatyw, mającą na celu zwrócenie uwagi na problem ochrony przyrody w naszej gminie.

W imieniu Klubu Przyrodników chciałbym podziękować panu Mariuszowi Kordyszowi oraz dyrekcji zespołu szkół w Grabcach za dotychczasową współpracę z nadzieją, iż w przyszłym roku uda nam się zrealizować dalszy program działania koła.

Paweł Dereszewski

Jeśli do końca stycznia przyslesz na adres Klubu opis swoich zimowych obserwacji ptaków, podasz swój adres i wiek, prześlemy Ci pocztą książkę „Ptaki Ziemi Lubuskiej”. Obserwacje można zilustrować własnoręcznie wykonanym zdjęciem lub rysunkiem. Najciekawsze opisy obserwacji opublikujemy w następnym numerze Boćka.



Konkursy przyrodnicze dla młodzieży

Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w XXII Lubuskim Konkursie Przyrodniczym dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Odbędzie się on w dniu 28 lutego 2004 r. (sobota) w Świebodzinie. Podobnie jak w latach poprzednich tematyka konkursu obejmować będzie wiedzę z zakresu rozpoznawania krajowych gatunków roślin i zwierząt oraz ich biologii, ochrony przyrody w regionie, kraju i na świecie, biogeografii i ekologii. Temat wiodący konkursu w tym roku brzmi: „**Drzewa i krzewy krajowe**”.

Jak co roku, konkurs będzie się składał z eliminacji pisemnych (test) i finału ustnego dla 10-ciu zwycięzców testu. Oprócz turnieju indywidualnego prowadzona będzie klasyfikacja zespołowa (suma punktów zdobyta przez trzech najlepszych uczniów z ekipy). Jedna drużyna, pod warunkiem, że występuje pod opieką jednego nauczyciela, może reprezentować szkołę podstawową i gimnazjum. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Laureaci konkursu (20 najlepszych w teście) zakwalifikują się do „Finału finałów”, w którym zmierzą się z laureatami podobnych konkursów organizowanych

w innych województwach. Tematem konkursu finałowego będą wyłącznie drzewa i krzewy. Na zgłoszenia indywidualne lub zespołowe (do sześciu uczniów), oczekujemy do 10 lutego.

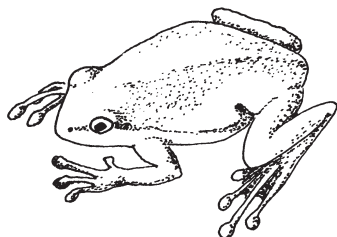
Dwa tygodnie później, w sobotę, 13 marca 2004 r., również w Świebodzinie, odbędzie się IV Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół średnich. Podobnie jak w poprzednim konkursie tematyka obejmować będzie wiedzę z zakresu rozpoznawania krajowych gatunków roślin i zwierząt oraz ich biologii, ochrony przyrody w regionie, kraju i na świecie, biogeografii i ekologii. Również tu konkurs będzie się składał z eliminacji pisemnych (test) i finału ustnego, a oprócz turnieju indywidualnego prowadzona będzie klasyfikacja zespołowa. Na zgłoszenia zespołów (do sześciu uczniów), oczekujemy do 20 lutego.

Szczegółowe programy konkursów prześlemy szkołom, które w terminie dokonają zgłoszenia. Wszystkim, którzy nie brali jeszcze udziału w konkursie możemy przesłać szersze materiały informacyjne (testy z ostatnich lat). Dodatkowych informacji o konkursie udziela biuro Zarządu Klubu, ul. 1 Maja 22, 66- 200 Świebodzin, tel/fax. 068 3828236, e-mail: lkp@lkp.org.pl.

red.

Rozpoznaj przedstawione na rysunkach zwierzęta i rośliny, ich nazwy gatunkowe prześlij do końca stycznia na adres Klubu.

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy atrakcyjne nagrody książkowe.



Ochrona ptaków w Trzebiechowie

W październiku w Publicznej Szkole Podstawowej w Trzebiechowie klasa V B z wychowawcą – nauczycielką przyrody Alicją Łukomską rozpoczęła program



dokarmiania ptaków zimą. Klasa V B liczy 24 uczniów i jest klasą podejmującą bardzo chętnie wszelkie działania związane z ochroną przyrody. Większość uczniów należy do „Klubu Młodego Przyrodnika” i pomagała w utworzeniu ścieżki przyrodniczej w zabytkowym kompleksie pałacowo-parkowym przy szkole. Dzieci dobrze poznały swój park, doceniły jego piękno i rozwinęły swoje zainteresowania ekologiczne. Ścieżka przyrodnicza została uroczystie otwarta 30 października 2003 roku.



I ETAP

W październiku przeprowadziłam z klasą cykl lekcji poświęconych ptakom. Dzieci podzieliły się na grupy i szukały informacji w przygotowanych przez nauczyciela przewodnikach, atlasach, encyklopediach, czasopismach („Zwierzaki”, „Świat Wiedzy”) na temat ptaków.

Grupy przygotowały:

- Pierwsza - dane o ptasich wędrownikach i ich przyczynach,
- Druga - przyczyny dokarmiania ptaków zimą,
- Trzecia (chłopcy) – poradnik jak zbudować prosty, funkcjonalny karmnik.

Każda grupa przedstawiała ciekawostki i krótki konkurs na temat związany z pogadanką. Dzieci dowiedziały się jak budować

karmniki i kiedy ważne jest dokarmianie ptaków zimą.

Ptasi temat spodobał się młodym przyrodnikom, więc postanowiły poszerzyć swoją wiedzę o gatunki egzotyczne oraz

zorganizowały mini konkurs rozpoznawania ptaków.

Każda lekcja kończyła się „ptasią” zabawą:

- fraszka lub rymowanka o ptakach,
- prawda/fałsz.

II ETAP

Klasa wykonała 20 karmników z różnych materiałów. Najczęstszym materiałem było drewno, sklejka, panele plastikowe, butelki plastikowe. Wybór najlepszego okazał się bardzo trudny, ponieważ dzieci włożyły wiele pracy, zaangażowania i pomysłowości w ich wykonanie. Klasa po długich naradach wybrała karmnik „najwygodniejszy” i najbardziej funkcjonalny dla ptaków.

Wybrany karmnik jest duży, aby ptaki mogły swobodnie poruszać się w środku, wykonany z drewna zabezpieczonego środkiem konserwującym, daszek okrywa karmnik przed deszczem, w środku znajduje się pojemnik na ziarno i haczyk na słoninę oraz na daszku masywny łańcuch do przymocowania na drzewie.

III ETAP

W listopadzie cała klasa wzięła udział w zawieszaniu karmników w parku. Nasza ścieżka przyrodnicza okazała się najlepszym miejscem do umieszczenia karmników. Wysprzątany, czysty park, aż prosił się, aby zadbać teraz o zwierzęta w nim mieszkające. Dzieci wyszukały miejsca blisko ścieżki, aby łatwo można było

do nich dojść, ale zarazem zacisznych. Karmniki mniejsze zostały umieszczone na drzewach, a większe na wkopanych kołkach drewnianych. Najokazalszy został umieszczony przy stołach i ławach drewnianych, gdzie - nie płosząc ptaków - można je obserwować. Mali przyrodnicy przynieśli słoninki, nasiona słonecznika, prosa, dyni i jabłka, by ptasia stołówka zawsze była smakowita i świeża.

IV ETAP

Uczniowie klasy V B i członkowie klubu postanowili rozszerzyć akcję dokarmiania o prowadzenie obserwacji ptaków. Dwuosobowe grupy będą:

- patrolować ścieżkę przyrodniczą i sprawdzać stan karmników,
- sprawdzać preferencje pokarmowe różnych gatunków ptaków,
- prowadzić karty obserwacji liczby i gatunków ptaków przylatujących do karmników.

Mamy nadzieję, że ptasia zima przyniesie dużo korzyści i dzieciom i ptakom. Dzieci są pełne optymizmu i chęci do działań ekologicznych w środowisku lokalnym.

Alicja Łukomska





Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.

Biuro Zarządu w Świebodzinie (Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Grażyna Hoffmann, Maria Stankiewicz, Robert Stańko), ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 068 3828236, e-mail: lkp@lkp.org.pl

Muzeum Przyrodnicze w Kostrzynie nad Odrą (Elżbieta Rybaczyk), ul. Dworcowa 7, 66-470 Kostrzyn nad Odrą, tel./fax 095 7523673, e-mail: kostrzyn@lkp.org.pl

Stacja Terenowa w Owczarach (Ireneusz Raff, Ewa Drewniak), Owczary 17, 69-113 Górzycza, tel./fax 095 7591220, e-mail: owczary@lkp.org.pl

Paweł Pawlaczyk, tel. 0600482119, e-mail: pawpawla@poczta.onet.pl

Anna Bernacka, e-mail: helenah7@poczta.onet.pl

Wielkopolskie Koło Przyrodników (Marta Jermaczek), tel. 0509097716, e-mail: mjermac@poczta.onet.pl

Wydawnictwo Klubu Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 068 3828236, e-mail: lkp@lkp.org.pl, www.lkp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Marta Jermaczek, Paweł Pawlaczyk

Fotografie: Mateusz Ciechanowski, Andrzej Jermaczek, Marta Jermaczek, Alicja Łukomska, Grzegorz Smolarski

Autorzy tekstów: Anna Bernacka, Mateusz Ciechanowski, Paweł Dereszewski, Ewa Drewniak, Arkadiusz Gawroński, Paulina Gielniak, Andrzej Jermaczek, Danuta Jermaczek, Marta Jermaczek, Tomasz Krzyśków, Alicja Łukomska, Katarzyna Nowak, Paweł Pawlaczyk, Przemysław Susek

Rysunki: Piotr Kułak

Skład i druk: SONAR sp. z o.o., tel. 095 7368835